Nr. 6. We Lwowie Niedziela dnia 6. Stycznia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu, Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

1894.

V.

Węgry na długo sobie zapamiętają datę roku ubiegłego. Był on dla nich w każdym razie ważnym i znamiennym. Dużo przeszły wzruszeń i wstrząśnień, ale sądzimy, że większość narodu węgierskiego będzie go wspominała z dumą. Na przyjęciu noworocznem 1894 prezydent ministrów dr. Aleksander Wekerle zapowiedział energiczne przeprowadzenie reform kościelno-politycznych i od tej chwili całoroczna polityka węgierska wyłącznie około tej obracała się sprawy. Reformy kościelno-polityczne zabsorbowały umysły wszystkich — wszystko inne zeszło na plan drugi. Czy naród węgierski i narody, z nim w związku państwowym będące, istotnie gwałtowną tych reform uczuwały potrzebę, nie naszą rzeczą dochodzić, a zresztą w przeglądzie nie pora i nie miejsce po temu. My mamy teraz jeno rejestrować wypadki, zjawiska. Faktem więc jest, że owe reformy kościelno-polityczne stały się warunkiem bytu i egzystencji stronnictwa liberalnego i stojącego u steru gabinetu Wekerlego. Część stronnictwa liberalnego pod wodzą byłego prezydenta ministrów Szapary'ego, odłączyła się od pnia rodzimego, niemniej jednak pozostała jeszcze w izbie posłów sejmu węgierskiego większość, dostateczna do uchwalenia projektów rządowych. Przyjęto tam ustawę o ślubach cywilnych 271 głosami przeciw 107. Uchwała poszła do izby magnatów i tam dnia 10. maja padła 138 głosami przeciw 118 — w tydzień później izba poselska ponowiła swoją uchwałę. Wtedy to prezydent gabinetu, gwoli uchronienia projektu od ponownego odrzucenia przez izbę magnatów, wybrał się do Wiednia po osławione gwarancje, których jednak nie otrzymał. Przesilenie było naturalną i logiczną konsekwencją odmowy. Przebieg tego przesilenia był jednak niezwykle charakterystyczny i zdaje się, że historja państw konstytucyjnych nie wiele takich wykazuje przesileń. Desygnowany przez cesarza na prezydenta ministrów, hrabia Khuen-Hedervary nie był w stanie wywiązać się z poruczonej mu misji i gabinet Wekerlego pozostał ze zmianami nieznacznemi, bo pozostał w nim przedewszystkiem minister sprawiedliwości Szilagyi. Uchwalony przez izbę poselską po raz drugi projekt ustawy o ślubach cywilnych wraca tedy ponownie do izby magnatów i ta dnia 21. czerwca przyjmuje go 128 głosami przeciw 124.

W jesieni walka w izbie magnatów rozpoczyna się na nowo. Ustawa o wolności wyznań i o recepcji żydów nie znajduje łaski u większości magnatów, pierwsza pada dnia 6. października 122 głosami przeciw 98, druga dnia 8. października 109 głosami przeciw 103 — za to uchwala izba magnatów znaczną większością dnia 9. października ustawę o religji dzieci małżeństw mieszanych z dnia 10. października 102 głosami przeciw 96 ustawę o metrykach państwowych. Trzy uchwalone ustawy stanowią łączną i organiczną całość i mogą jeno razem być sankcjonowane. Sankcja daje jednak długo na się czekać, więc dr. Wekerle jedzie do Wiednia z urgensem i wraca do Budapesztu z przyrzeczeniem, że sankcja niebawem nastąpi. I istotnie dnia 10. grudnia uchwalone przez obie izby sejmu węgierskiego ustawy kościelno polityczne uzyskały zatwierdzenie monarsze. Gabinet Wekerlego spełnił swoją misję, ale wyczerpał swoje siły i stracił zaufanie korony. Raz jeszcze jedzie Wekerle do Wiednia, by się o tem dowodnie przekonać. I istotnie była to ostatnia stacja na drodze stacyjnej. Postanowieniem z dnia 23. grudnia król przyjął dymisję gabinetu, a na pełnem posiedzeniu sejmu z dnia 28. grudnia wytłumaczył dr. Wekerle powody ustąpienia gabinetu w sposób równie lakoniczny, jak jasny. Ku swojemu ubolewaniu doszedł gabinet do przekonania, że nie posiada zaufania korony w stopniu, jakiego potrzeba, zwłaszcza wśród panujących stosunków, do należytego prowadzenia spraw państwowych i dla tego podał się do dymisji, którą król raczył najłaskawiej przyjąć. Opozycji wydawało się wprawdzie to tłumaczenie niedostatecznem i koniecznie chciała wiedzieć, dla czego ministerstwo straciło zaufanie korony i czem się ten brak zaufania zamanifestował i pewnego uzasadnienia tej ciekawości odmówić nie można, bo korona, umieszczając swój podpis na uchwalonych ustawach kościelno politycznych, dała właściwie wyraz swojemu do gabinetu zaufaniu, ale dla nikogo obeznanego ze stosunkami nie było to tajemnicą że mimo to wszystko stosunek między koroną, a ministerstwem był zachwiany, jeżeli nie od pierwszej chwili powstania, to w każdym razie od ostatniego przesilenia w czerwcu kiedy u steru gabinetu pozostał Wekerle, a teka sprawiedliwości pozostawała w rękach Szilagyi'ego. Wtenczas wiedziano, że jeżeli Wekerle zwycięży, to znaczy, jeżeli przeprowadzi projekty ustaw kościelno politycznych, zwycięstwo będzie musiał przepłacić ofiarą własnego bytu. Przebieg przesilenia różnił się tym razem od wszystkich poprzednich. Król przybył do Buda-Pesztu i tam po kolei słuchał wszystkich wybitnych i wpływowych mężów stanu stronnictw, stojących na gruncie ugody z roku 1867. Rok nowy przeszedł, ale szereg audjencyj nie jest jeszcze zamknięty. Na czoło wysunęło się znowu nazwisko hrabiego Khuen-Hedervary'ego, którego zjawienie się w klubie liberalnym wywołało sensację. Mówią także o fuzji stronnictw umiarkowanych. Ale to wszystko były jeno domysły — w ich powodzi nic pozytywnego nie można było wyłowić. Znamiennym i charakterystycznym był li fakt, że od lat blisko trzydziestu tym razem po raz pierwszy nie było przyjęcia noworocznego u prezydenta ministrów, dla tego,— bo Węgry go nie mają.

Sprawy sejmowe.

(Preliminarz funduszu propinacyjnego na rok 1895.)

Wydział krajowy przedłożył sejmowi sprawozdanie dyrekcji funduszu propinacyjnego z preliminarzem na rok 1895.

W galic. funduszu propinacyjnym ogólnym preliminowano dochody 4,672.583 zł., zaś wydatki 4,429.898 zł., zatem ze zwyżką w dochodach 242.685 zł., która, w porównaniu z rokiem 1894, jest wyższą o 12.023 zł., a to głównie z powodu wyższego dochodu w czynszach za wydzierżawione prawo propinacji.

W funduszu propinacyjnym zasobowym preliminowano zwyżkę w kwocie 42.566 zł., która w porównaniu ze zwyżką r. 1894, jest większą o 10.440 zł.

W funduszu propinacyjnym rezerwowym preliminowano dochody 243.668 zł. wydatki 98.940 zł., zatem ze zwyżką dochodów zł. 144.728 zł., która, w porównaniu z r. 1894, jest wyższą o 1657 zł.

Ogólna zwyżka dochodów w funduszu propinacyjnym wynosi zatem 429.979 zł., które wcielone zostaną do majątku zarodowego i użyte na zakupno papierów wartościowych.

Po dzień 28. listopada 1894, wypłacono uprawnionym za zniesione prawo propinacji w gotówce 33,619.602 zł. 35 ct., zaś w 4% po koniec r. 1894 winkulowanych obligacjach nominalnie 23.608.050 zł., pozostaje jeszcze do wyasygnowania w gotówce 224 641 zł. 93 ct., zaś w obligacjach nominalnie 274.050 zł. Nadto przyznano i wyasygnowano uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów w gotówce wyasygnowanych 338.984 zł. 5½ ct.

* * *

(Krajowe składy publiczne we Lwowie i Krakowie)

Na ostatniej sesji polecił sejm wydziałowi krajowemu, aby postarał się o rozszerzenie nadanych już koncesyj na krajowe publiczne składy wolne dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie na dział towarowy w ogóle, z wyłączeniem olejów mineralnych. Sejm przyjął zarazem w imieniu kraju zobowiązania i gwarancję, tak wobec stron składających, jak wobec władz, z powodu zamierzonego rozszerzenia składów.

W sprawach tych przedłożył wydział krajowy sejmowi sprawozdanie, w którem donosi, że po sankcjonowaniu uchwały sejmowej, co do przyjęcia imieniem kraju gwarancji, przerobił w zupełności dotychczasowe regulamina obydwu składów lwowskiego i krakowskiego na jeden regulamin, uzupełniając lub zmieniając odnośne postanowienia z powodu wprowadzenia działu towarowego i regulamin ten przedłożył ministerstwu handlu z prośbą o rozszerzenie dotychczasowych koncesyj na dział towarowy.

W związku ze sprawą rozszerzenia koncesyj na dział towarowy pozostaje sprawa rozszerzenia magazynów składu we Lwowie, ale wydział krajowy postanowił w tym względzie wstrzymać się z propozycją, dopóki praktyka potrzeby takiego rozszerzenia nie uzasadni. Na razie zarządzić ma wydział krajowy przedzielenie obecnego magazynu zbożowego we Lwowie na dwie połowy (na towary i zboże). Gdyby takie pomieszczenie towarów w magazynie zbożowym lwowskim okazało się niedostatecznem, zamierza wydział krajowy czasowo nawet wstrzymać przyjmowanie nieopłacającego się zboża i zająć cały magazyn na towary, a dopiero potem ewentualnie wnieść do sejmu sprawę pobudowania szopy, która stosownie do wynikłej potrzeby przeznaczoną by była albo dla zboża, albo dla zboża i towarów.

W Krakowie natomiast zamierza wydział krajowy użyć magazyn zbożowy nr. 1 na skład towarów, a pomieszczone dotąd w rzeczonym magazynie zboże krajowe przenieść do szopy parterowej. Zboże krajowe bowiem wpływa do składu krakowskiego w mniejszej ilości od zboża tranzytowego.

W kosztach zarządu obu składów wprowadził wydział krajowy pewne oszczędności, a mianowicie w Krakowie zmniejszono te wydatki o 1.700 zł., we Lwowie o 900 zł.

Jeszcze w roku 1893 odniósł się wydział krajowy do prezydjum namiestnictwa o uzyskanie refakcji dla towarów, przez krajowe składy przechodzących. W sprawie tej odbyła się ustna konferencja w dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie, w której wzięli udział delegaci wydziału krajowego. Wynikiem tej konferencji było wyjaśnienie, że przyznanie składom krajowym jako takim nadzwyczajnych ulg taryfowych, jest wprost niedopuszczalne, wszelkie bowiem przez koleje państwowe przyznawane ulgi, muszą być i są dla wszystkich dostępne. Natomiast zgodziła się dyrekcja ruchu przedstawić z poparciem życzenia wydziału krajowego, aby towary nadawane w specjalnej relacji, a przechodzące przez skład krajowy, nie straciły prawa do refakcji, oraz aby prawo reekspedycji ograniczono tylko do składów publicznych. Ministerstwo handlu oświadczyło wydziałowi krajowemu, że w tym wypadku transporty prawa do refakcji nie tracą, zaś przyznania nadzwyczajnych ulg taryfowych odmówiono.

W sprawie decentralizacji składów, poruszonej przez sejmową komisję gospodarstwa krajowego jeszcze w roku 1892, co do której to sprawy wydział krajowy wystosował do prezydenta kolei państwowych dr. Bilińskiego pismo jeszcze w grudniu 1893 roku, dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź.

Również nie otrzymał wydział krajowy decyzji na wniesione rekursy przeciw wymiarowi podatku domowo czynszowego od budynków obydwu krajowych składów.

* * *

(Petycje: nauczycieli o emerytury, gmin o zniżenie prestacyj na płace nauczycieli).

Na ostatniej sesji wniesiono do sejmu kilka petycyj nauczycielskich o emerytury i dary z łaski, oraz kilka petycyj gmin wiejskich o zniżenie dobrowolnych prestacyj, uiszczanych na płace nauczycieli szkół ludowych. W załatwieniu tych petycyj, przekazanych wydziałowi krajowemu do zbadania, postanowił wydział krajowy, po wysłuchaniu zdania rady szkolnej krajowej, przedstawić sejmowi wnioski na przyznanie: Janowi Lisowskiemu, emerytowanemu nauczycielowi, w drodze łaski, od 1. stycznia 1895, emeryturę roczną 300 zł. w miejsce dotychczasowej 210 zł.: Grzegorzowi Sądowemu, byłemu nauczycielowi szkół ludowych, stałe zaopatrzenie, od 1 stycznia 1895, w kwocie 120 zł. rocznie; Michałowi Dmytrykowi, tymczasowemu nauczycielowi w Tyśmieniczanach, dar w kwocie rocznej 200 zł. od dnia uwolnienia go od dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich; Walerji Iwańskiej, wdowie po nauczycielu, dar w rocznej kwocie 72 zł., licząc od dnia śmierci męża.

W załatwieniu petycyj gmin, przedstawił wydział krajowy wniosek na zniżenie prestacyj gminom: Kłusów, w powiecie rohatyńskim, z 200 na 150 zł.; Niepla, w powiecie jasielskim, ze 150 na 100 zł.; Tenetniki, w powiecie rohatyńskim, z 140 zł. na kwotę, równającą się 20% podatków bezpośrednich; Stebnik, w powiecie bohorodczańskim, z 126 zł. na 20%; Jędruszkowce, w powiecie sanockim, z 50 zł. na 15%; Jasienna, w powiecie nowosądeckim, z 150 zł. na 30%, Dembowa, w powiecie pilzneńskim, z 120 zł. na 20%; Rehfeld, w powiecie bobreckim, z 80 zł. na 40%.

Z caratu.

Najświeższym ewenementem, o którym wiadomość przyniosły nam wczorajsze depesze poranne, jest reskrypt cara Mikołaja do byłego gubernatora warszawskiego feldmarszałka Hurki Nie mamy na razie dosłownego tekstu reskryptu, w każdym jednak razie to, co nam dotychczas o nim wiadomo, z dwóch względów zasługuje na uwagę: raz, że car Mikołaj II., choć tak późno, uznał w ogóle za stosowne odznaczyć osobnym i odręcznym reskryptem — jak się w pierwszej chwili zdawało — popadłego w niełaskę satrapę; a powtóre, że w tym reskrypcie jest wyraźnie mowa o zasługach dla tronu i państwa, położonych przez Hurkę w charakterze cywilnego naczelnika „kraju przywiślańskiego."

Jednym tedy zamachem pióra potężnego samodzierżcy zwalony został cały gmach domysłów i przypuszczeń, opartych na pierwotnym ukazie, mocą którego jenerał Hurko „ze względów zdrowia" uwolniony został od obowiązków jenerał-gubernatora warszawskiego, a równocześnie „za zasługi wojenne" — o cywilnych wówczas mowy nie było — mianowany feldmarszałkiem. Uważano to powszechnie za wyraźny objaw niełaski młodego cara, za oznakę jego niezadowolenia z systemu rządów, z takiem zamiłowaniem uprawianego przez Hurkę i całą jego sforę, czy to po myśli zmarłego cara Aleksandra III., czy tylko na własną rękę.

A dziś? Jakże dziś rozumieć mamy najświeższy reskrypt Mikołaja II.? Czy reskrypt ten, wychwalający „zasługi" smutnej pamięci wielkorządcy Królestwa, w przeddzień przyjazdu nowego jenerał-gubernatora ma być wskazówką dla tego ostatniego, iż nie należy mu zanadto zbaczać z dróg, jakiemi kroczył jego poprzednik? Czy może jest to jedynie dodatkowy jeszcze cukierek dla osłodzenia dymisjonowanego, a bądź co bądź na polu wojennem dla swej ojczyzny zasłużonego i w służbie osiwiałego żołnierza; cukierek, rzucony mu tylko jakby z łaski za wpływem potężnej niegdyś przy boku cara Aleksandra III. kamaryli, którą car Mikołaj II. wraz z tronem otrzymał w spadku po swym ojcu?

W ostatnich czasach mimowoli tak przyzwyczailiśmy się łudzić, tak chciwie chwytamy każdą pomyślniejszą wiadomostkę, a dla mniej pomyślnych szukamy wytłumaczenia, że — przyznajemy otwarcie — to ostatnie przypuszczenie najwięcej trafia nam do przekonania. Ale gdyby nawet tak było, gdyby car Mikołaj kładłszy na reskrypcie do Hurki swój podpis, ulegał tylko wpływowi kamaryli, to sam ten fakt nie byłby już objawem pocieszającym, bo mógłby służyć za dowód, że owa potężna, a zarówno dla nas, jak dla postępu Rosji wroga kamaryla nie jest jeszcze hydrą pozbawioną głowy, że przeciwnie tę głowę podnosić zaczyna i odzyskiwać wpływy, w pierwszej chwili po katastrofie — jak się zdaje — utracone.

Tymczasem prasa rozpisuje się szeroko o nowym gubernatorze Królestwa hr. Szuwałowie i widokach, przywiązywanych do jego osoby.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Warszawy, że przyjazd hr. Szuwałowa oczekiwany tam jest na dzień 9. stycznia. Zapewniają, że szlachta, miasta i liczne gminy wiejskie wyślą do nowego jenerał-gubernatora deputacje powitalne. Mnożą się — pisze korespondent — oznaki przyjaznego usposobienia decydujących kół petersburgskich dla Polaków. Na razie należy się tem zadowolnić, że wogóle względem Polaków zapanował w Petersburgu duch łagodniejszy, a zarazem, dla uniknięcia rozczarowań, strzedz się trzeba sangwinicznych przypuszczeń, jakoby niebawem miała nastąpić zupełna zmiana systemu administracji Królestwa Polskiego. Pomijając okoliczność, że tego rodzaju zwrot nigdy odrazu nie dokonywa i dokonać się nie może, to specjalnie w tym wypadku przeprowadzenie jakichkolwiek zamierzonych reform musi postępować w bardzo powolnem tempie, gdyż nowy system rządowy w Królestwie Polskiem wymaga odnowienia prawie całej maszyny administracyjnej.

Pogłoskę zatem, jaka pojawiła się niedawno o udzieleniu pewnej autonomji Królestwu Polskiemu musi każdy natychmiast uznać za bardzo przedwczesną. Zbyt optymistyczne były również żywione przez wielu nadzieje, iż hr. Szuwałow mianowany będzie nie jenerał-gubernatorem warszawskim, ale namiestnikiem Królestwa Polskiego. Nawet mniejszych reform, których pragną Polacy, oczekiwać należy po pewnym czasie, kiedy nowy jenerał-gubernator zgromadzi już zasób bezpośrednich doświadczeń o stosunkach polskich, a przez to będzie mógł przedłożyć swojemu monarsze rady o kierunku i rozległości ewentualnych zmian w administracji kraju. Na razie jest już rzeczą nieocenioną dla Polaków, że w ogóle mogą mieć nadzieję pomyślniejszej ery.

Z Warszawy *Nowoje Wremja* zamieszcza korespondencję, a w niej takie uwagi:

„Wśród tutejszych Rosjan słyszeć się teraz dają obawy, bezwątpienia zupełnie płonne, że znajdujemy się w przededniu podjęcia na nowo polityki jenerała Albiedyńskiego; Polacy żywią również nadzieję, że nastąpi rozbrat z narodową polityką rosyjską, a niektórzy idą tak daleko, że marzą o wprowadzeniu konstytucji z r. 1815.

16)

SZTUKA POLSKA

na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894

(Dokończenie.)

Rzekłem już, że spełnili ten jeden raz czyn chwalebny i patrjotyczny, malując Racławicką panoramę, bo przemówili w sposób przyciągający tłumy, a przemówili o rzeczy, którą trzeba, aby każdy prostaczek w Polsce znał, o bohaterze narodowym, który się imał czynu i ratował honor narodu, kiedy przyszła godzina nieporadności i hańby, o mężu wielkiego serca, który zrozumiał przyczyny upadku Rzeczypospolitej, a powołał lud do równości i do braterstwa, opartego na wspólnej obywatelskiej służbie i o chłopach polskich, którzy posłuchali głosu Naczelnika i poszli zwyciężać w imię Ojczyzny; a panorama przemówiła lepiej od najlepszego mowcy i od najpopularniejszej książki. Ktoby temu nie wierzył, niechby się zapytał tych, którzy widzieli drużyny włościańskie zwidzające panoramę z naiwnym podziwem Prawda, przypatrywały się zrazu temu, co było najułudniejszem w panoramie całej, to jest krajobrazowi, ale z czasem zwracały uwagę na scenę historyczną, a zwłaszcza na chłopów pędzących z kosami na moskiewskie armaty i na Kościuszkę, siedzącego w białej sukmanie na koniu; wypytywali się z największem zajęciem o wszystko, a wreszcie wychodzili, dowiedziawszy się o niejednem, czego do śmierci nie zapomną.

Należą się Wojciechowi Kossakowi i Janowi Styce dzięki za dokonanie patrjotycznego dzieła, z poświęceniem warunków estetycznych, odpowiednich prawdziwym talentom. Jeśli się kiedy trafi podobna sposobność i jeśli drugi raz podobną poniosą ofiarę, wzmoże się ich zasługa; ale wierzę, że wrócą do zwykłej malarskiej sztalugi, pamiętając o tem, że jest ich obowiązkiem patrjotycznym być dobrymi a szczerymi artystami. Nie wierzę, aby było prawdą, że pan Wojciech Kossak chce malować drugą panoramę przedstawiającą klęskę pod Berezyną, bo taka panorama musiałaby się ze wszystkiem rozejść z celami polskiej ludowej sztuki; — a jeśli wiem, że p. Jan Styka pracuje już nad panoramicznem przedstawieniem męki Pańskiej dla Kalwarji Zebrzydowskiej, powitam tu drugą zacną ofiarę, niesioną przez artystę dla podniesienia moralnego ludu naszego Przedmiot religijny poruszy zapewne do głębi duszę pielgrzymów do cudownego miejsca, a charakter talentu Styki ręczy za to, że stworzy obraz naprawdę religijny, i że podniosłość nastroju okupi artystyczne niedostatki, wynikające z natury każdej panoramy.

Tem większą jest zasługa obydwu malarzy polskich, że wiedzieli z góry i musieli wiedzieć, iż artystyczna wartość i urok główny panoramy będą zależały od tego, co odmalował — doprawdy nie wiem dlaczego — nie polski pejzażysta, choć jest ich tak wielu i choć bywają tak dzielni, tylko Niemiec pan Boller. To też musi każdy krytyk przyznać, że pan Boller spisał się dzielnie i że krajobraz bitwy Racławickiej jest i na wskróś polski i przedziwnie żywy i prawdziwy. Jemu należą się tedy także dzięki za udział w dokonanem dziele.

Wojciech Kossak, syn znakomitego Juljusza, odziedziczył po ojcu talent niepospolity i pokrewny; nie żył jednak w podobnych okolicznościach, nie oglądał ostatków staroszlacheckiego życia, a służył natomiast w armji austrjackiej, maluje tedy z upodobaniem i niepospolitym talentem sceny wojskowego życia o chromopolitycznym zakroju, a zwłaszcza przedstawia chętnie zamięszanie bitwy; epizodami bitew były wystawione w pałacu sztuki, obrazy wyobrażające „Józefa Obertyńskiego pod Połonnem" i „Śmierć jenerała Sowińskiego". Jest w tem wszystkiem werwa i życie, są ludzie, a zwłaszcza konie doskonale rysowane, jest także koloryt trochę nadto jaskrawy i kompozycja niedość jasna, których to błędów nie dostrzegałem w dawniejszych obrazach W. Kossaka, a które to błędy mogą pochodzić właśnie z tego, że artysta myślał już o panoramie. Jaskrawość kolorytu posłużyła bowiem znakomicie W. Kossakowi w części panoramy, którą zawdzięczamy jego pendzlowi, a muszę właśnie nad tem ubolewać, że kompozycja jest tu właśnie tak rozstrzeloną, że ją zrozumieć bardzo trudno. Natomiast typy i ruchy regularnych polskich i moskiewskich żołnierzy są przewyborne, kipi tutaj od życia, a konie, może nie tak piękne, jak konie Juljusza Kossaka, są niezrównanie żywe, przerażone bitwą i wśród niebezpieczeństwa rozumne; podnieść wypada dwa przepiękne epizody: pojedynek polskiego i rosyjskiego kawalerzysty, którego widok musi najżywszą przyjemność sprawić każdemu miłośnikowi koni, znającego się na ruchach i na wyrazie tych szlachetnych zwierząt, i linja strzelców obróconych plecami do widza, spokojnych, zupełnie żywych, mężnych, wykonujących dzielnie żołnierski obowiązek.

Ogólnej charakterystyki talentu Jana Styki dziś dawać nie myślę, a to dlatego, że jest niepospolicie płodny. Proteusz malarzy, szukający coraz to nowych przedmiotów i coraz to nowej maniery, wzbijający się raz do błękitów religijnego, albo mistycznego malarstwa, a schodzący raz wtóry na prozaiczny poziom malarstwa rodzajowego, poświęcający raz technikę dla myśli, a drugi raz myśl dla techniki, popisujący się raz wspaniałym kolorytem, a gaszącym po raz wtóry koloryt dla miłości plenerystycznej recepty. A choćby mi miejsce starczyło na to, aby powiedzieć o Styce wszystko, co o nim myślę, nie mógłbym tego zrobić pisząc o wystawie, bo na wystawie całego Styki nie ma.

Odezwał się dość wyraźnie mistyk, najpierw wobrazach olejnych wprawdzie, ale malowanych tylko czarno i biało, dla fotograficznej reprodukcji, mających służyć jako ilustracja dla „Chorału," a potem w dużym olejnym, cały paletą malowanym obrazie nazwanym „Dwa światy." Ilustracje do „Chorału nie odpowiadają temu, czego można się było po Styce spodziewać, tak dalece nie umiał się bowiem od różnorodnych reminiscencji ochronić, że te kompozycje nie wydają się oryginalnemi i nie przemawiają wprost do duszy. W „Dwóch światach," niesie Styka ofiarę całopalną realizmowi i skrajnemu pleneryzmowi, i unikającemu z umysłu miłej barwy, tak jakby jej nigdy w przyrodzie nie było. Mimo różności przedmiotów skrajnych i mimo to, że pełno myśli i że nie brak prawdziwego uczucia w obrazie Styki, przypominają „Dwa światy," zupełnie bezmyślny i zupełnie pozbawiony uczucia obraz Ryszkiewicza: „Przed wieczorem na zjeździe." W obydwu obrazach jest ta sama barwa szara i nie miła, to też sam architektoniczny i martwy krajobraz, pozbawiony uroków świetlanych, bez których taki krajobraz nigdy nie będzie pięknym i godnym sztuki, ta sama przypadkowość nie powiązanych z sobą, w obydwu obrazach odnadziemy także te same zalety, tę samą namacalność murów i bruków, tę samą głębokość dalszych planów, to samo silne ogólne wrażenie prawdy w ludziach i rzeczach, chociaż się Styka nie ustrzegł w ludziach od postaw teatralnych i nie zupełnie szczęśliwych.

Styka jednak nie zamienił się wcale w tym obrazie w płytę fotograficzną, nie wyrzekł się artystycznej twórczości. Konające pogaństwo spotyka się na Via Appia z mającem zwyciężyć, ale prześladowanem chrześcjaństwem. Noc się skończyła, świta już, jaśnieje już, ale słońce nie zaraz zejdzie i świt jest gwoli recepcie plenerystycznej, jednostronnie i przesadnie pojętej o ile to tylko być może bezbarwny i nie malowniczy, a dla oka smutny. Bachanalja pogańska, półnaga, bezwstydna, pijana i wprost wstrętna, ciągnie po bruku pomiędzy grobowe pomniki na Via Apia, dążąc zapewne do jakiejś przedmiejskiej willi, a spotyka czterech chrześcjańskich młodzieńców, niosących na marach całunem przykryte ciało męczennika, za którym stąpa mąż o ascetycznej a fanatycznej twarzy.

Wolę, wolę o wiele portret artysty z żoną, otulonych w futra i przechadzających się śnieżną zimą po mieście. Myśli żadnej głębszej tu nie ma, ależ bo jej i niepotrzeba, jest szara naumyślna bezbarwność, ależ bo ona jest zupełnie naturalną w taki dzień zimowy, a wykonanie obrazu tak w twarzach, jak w strojach i w kraj obrazie, jest tak staranne, tak sympatyczne. tak doskonałe, że ten obraz należał do najlepszych na wystawie.

Styka byłby zapewne inaczej wystąpił w pałacu sztuki, gdyby nie był wszystkich swoich sił poświęcił panoramie, a chociaż krajobraz pana Bollera panuje tam na polu pod względem czysto artystycznym i choć niektóre epizody malowane przez Kossaka odznaczają się niepospolitą werwą i prawdą, trzeba temu poświadczyć, że dopiero Styka wniósł myśl historyczną i polity-

Naturalnie, wszystkie te obawy i nadzieje są zupełnie bezpodstawne, bo następca feldm. Hurki, hrabia Szuwałow, należy do gorliwych zwolenników narodowej polityki rosyjskiej, a złożył tego dowody na stanowisku posła rosyjskiego w Berlinie, gdzie był przedstawicielem polityki narodowej cara Aleksandra III.; zresztą narodowe poczucie rosyjskie tak się wzmogło w ostatnich latach, że o powróceniu do biurokratyczno-kosmopolitycznej polityki hr. Berga, lub jenerała Albiedyńskiego, obecnie chyba nie może być mowy. Rzecz prosta, że jeden działacz państwowy nie może naśladować we wszystkiem drugiego i słusznie spodziewać się można, że nowy jenerał gubernator wniesie pewne nowe metody postępowania w systemie rządzenia Królestwem Polskiem, boć wszelkie narzędzie stępia się po długiem użyciu i z biegiem czasu nastręcza się konieczność użycia nowego, z drugiej wszakże strony próby, czynione w kierunku nadania krajowi tutejszemu całkowitej autonomi i i folgowania separatywnym dążeniom polskim, sprowadziły w swoim czasie smutne bardzo następstwa i nie powtórzą się naturalnie. Organa administracji rządowej, sąd i szkoła muszą tu być rosyjskie, język rosyjski powinien rozpowszechniać się coraz bardziej, żywioł rosyjski winien wzmacniać się i wzrastać i nieodzownie wszystko czynić należy, aby u nas rozwinęło się życie kulturalne rosyjskie; z jednej strony niezbędną jest rzeczą ufundowanie teatru rosyjskiego, popieranie usiłowań, mających na celu powołanie do życia prywatnej prasy rosyjskiej, bractw cerkiewnych, wszelkiego rodzaju stowarzyszeń rosyjskich; z drugiej zaś strony tamowanie przejawów separatyzmu polskiego, z którym nie sympatyzują wcale szersze masy ludu polskiego, doświadczywszy na sobie dobrodziejstw rządów rosyjskich. Tylko w tych warunkach wyobrazić sobie można spokojny rozwój kulturalny naszych kresów. Tylko system stopniowego, lecz niezachwianego zespalania kraju tego z pozostałemi częściami naszej ojczyzny, prowadzi do rozwiązania kwestji polskiej w Rosji."

Wyraźniej chyba trudno...

Z Berlina telegrafują pod dniem 2. b. m. do *Kurjera Warszawskiego*: „JE jenerał-gubernator warszawski, hrabia Szuwałow, zawezwał bawiącego tu chwilowo rzeczywistego radcę stanu, członka komitetu naukowego w ministerjum finansów, Jana Blocha z Warszawy, celem zasięgnięcia rozmaitych informacyj. Rozmowa odbyła się dzisiaj i trwała kilka godzin".

O dalszych zmianach, mających niebawem nastąpić w kraju, donosi petersburski korespondent *Berliner Tageblattu*: Jak słychać, ma być zniesiona kontrybucja ściągana z polskich właścicieli ziemskich od roku 1863 w guberniach kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylewskiej, podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej. Dalej mówią, że z Nowym Rokiem st. st. na miejsce Giersa ma być mianowany Bunge, a minister spraw wewnętrznych, ostatniony Durnowo, otrzyma posadę prezesa komitetu ministrów, coby było honorową dymisją. Ministrem na miejsce Durnowa ma zostać towarzysz jego Sipjagin.

Zastanawiając się nad aforyzmem „Rosja dla Rosjan", pisze *Nowosti*: „Samo się przez się rozumie, że Rosja dla Rosjan, a nie dla Niemców lub dla kogoś innego. Dziwną by była myśl, aby panująca w Rosji ludność żyła nie względnie, aby w niej znajdowały *raison d'être* poglądy, wrogie ludności rosyjskiej lub uznające jej znaczenie, jej moralną, umysłową i państwową potęgę. Naród rosyjski nie ma się czego wstydzić i może śmiało stanąć przed sądem historji. Naród rosyjski zbroił nietylko swoją niezawisłość przed Tatarami, ale i Europę. W celu przedłużenia tej historycznej roli i w celu całego swego rozwoju Rosja nie potrzebuje tych poglądów, które być może odpowiednie są dla Bułgarów lub Wschodów, od których pierwsi zapożyczyli sobie smutną maksymę „Bułgarja dla Bułgarów".

Na swojej drodze historycznej Rosja zdobyła lub przyłączyła do siebie całe państwa i narodowości. Na granicy zachodniej narodowości te korzystały nawet z wyższych dobrodziejstw kultury, niż poprzednia Rosja. Na wschodzie — wiele narodowości przedstawia różnice kulturne, etnograficzne i religijne. Jeżeli zliczyć wszystkich obcoplemieńców, to nie będzie ich mniej jak 30 miljonów. Czyż można ich wykluczać z ogólnych warunków rosyjskiego obywatelstwa? Czyż można ich skazywać na odosobnienie? Czyż to wygodnem jest dla państwa, przypominać im ciągle o ich nierosyjskiem pochodzeniu?"

Dalsze zadanie narodu rosyjskiego w Rosji widzi gazeta w tem, aby przy ustawicznem dążeniu do utwierdzenia swojej potęgi, rozwoju oświaty i cywilizacji, pobudzić drogą naturalną wszystkie narodowości, wchodzące obecnie w skład wielkiej Rosji, aby wysoko ceniły swoją wspólną ojczyznę i z dumą nazywały się russkiemi.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 6. stycznia. Festyn na Szumanówce. W „Skale" o godz. 7. popoł. odczyt Adolfa Stronera p. t. „Z historji Lwowa." (Wstęp wolny). W „Sokole" o godz. 7. koncert muzykalny 30. pp. pod kierownictwem p. Rolla.

O godz. 7½ wieczorem w towarzystwie pomocników handlowych odczyt dr. Lufta „O współczesnych stosunkach socjalnych."

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona. „Nowy rok", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 1 akcie J. S. Jasińskiego. Wieczorem: „Bakarat", komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego. „W Szczawnicy", komedja w 1 akcie R. Ruszkowskiego. „Małżeństwo na próbę", krotochwila w 3 aktach Karola Gero, muzyka Leopolda Kuhna.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wyjechał na kilka dni do Gumnisk.

Kalendarz. Niedziela (6.): Trzech Króli. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 16.

Profesorowi Antoniemu Małeckiemu, z okazji 50-letniej rocznicy otrzymania przezeń dyplomu doktorskiego na wszechnicy berlińskiej, przesłał wydział czerniowieckiej „Czytelni polskiej" telegram z serdecznemi życzeniami. Dr. Małecki jest członkiem honorowym rzeczonej instytucji.

Dobra myśl. Wydział galicyjskiego towarzystwa leśnego podaje do wiadomości, że w zimowej porze 1895 roku będą się odbywały zebrania poufne (towarzyskie) każdego 15. w miesiącu stycznia, lutym i marcu w dyrekcji dóbr i lasów pod l. 20 w parterze przy ulicy Kopernika o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym stycznowego zebrania, będzie miał p. Aleksander Zabokrzycki, inżynier, wykład pod tytułem: „Doniosłość regulacji wód w Galicji dla krajowego leśnictwa".

Na te zebrania miłośnicy lasu, jako goście, mają wstęp wolny.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Łucjana Kwiecińskiego, artysty dramatycznego, odbędzie się w poniedziałek dnia 7. stycznia r. b. o godzinie 10. rano w kościele OO. Jezuitów.

Dyrekcja kolei państwowych uprasza nas o zanotowanie, że zamieszczona w jednem z pism prowincjonalnych wiadomość o mającej być utworzonej dyrekcji kolei wschodnich galicyjskich w Tarnopolu, polega na mylnej informacji. Chodzi bowiem w danym razie nie o dyrekcję, lecz o biura kierownictwa budowy (*Bauleitung*) rzeczonej kolei, która będzie miała siedzibę w Tarnopolu.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Leona Gockiego ze Lwowa do Czortkowa, a Eugenjusza Herwy'ego z Czortkowa do Lwowa.

Dyrekcja poczt zawiadamia, że od d. 1. stycznia br. mogą być wysyłane do Szwajcarji dzienniki zagraniczne treści politycznej, wychodzące przynajmniej raz tygodniowo, wyłącznie tylko pocztą listową, jako zwykłe druki, lub za zamówieniem bezpośredniem w urzędach pocztowych, przyjmujących prenumeratę. Nadto nie można z wyjątkiem dzienników prenumerowanych w urzędach pocztowych, dołączać do jednej przesyłki więcej egzemplarzy tego samego dziennika, chyba, że odbiorca uzyska od szwajcarskiego zarządu poczt pozwolenie do odbierania w jednej przesyłce kilku egzemplarzy tego samego dziennika.

Równocześnie rozesłała dyrekcja poczt do izb handlowych we Lwowie, Krakowie i Brodach okólnik, w którym uprasza, by pp. kupcy i przemysłowcy zechcieli się ściśle zastosować do obecnych wymogów ruchu, a względnie do regulaminu pocztowego, tj. by nietylko sami prawidłowo adresowali wysyłane przez siebie listy, lecz by dokładali także starań, iżby nadchodzące dla nich listy i przesyłki zawierały na adresach, prócz imienia i nazwiska odbiorcy, także dokładny dopisek co do mieszkania, tj. ulicy i liczby domu.

Rada miejska krakowska przyjęła prośbę dyrektora budownictwa miejskiego p. Janusza Niedziałkowskiego o przeniesienie go w stan spoczynku i wezwała sekcję prawniczą o wymierzenie mu emerytury. — Równocześnie uwolniła rada ze służby miejskiej radcę magistratu p. Ludwika Turnaua i komisarza obwodow. p. Laurentego Gromczakiewicza.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była — 8·7°C., najwyższa — 3·6°C., najniższa — 13·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie poł. zachodni o średniejprędkości 4 m/sek; średnia temperatura podnieste się do — 5°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad, śnieg nieznaczny.

Biurokratyzm. Niejaki M. W., obecnie student filozofji w uniwersytecie wiedeńskim, opowiada w liście do jednego z tamtejszych dzienników, iż w dniu 15. kwietnia 1891 roku wystosował do rady szkolnej krajowej w Czerniowcach podanie z prośbą o do puszczenie go do egzaminu dojrzałości — i na odpowiedź załączył markę pocztową. W cztery miesiące później otrzymał od wspomnianej rady szkolnej wolny od opłaty pocztowej t. zw. „list służbowy", w którym rada zgadzała się na jego prośbę. Termin egzaminów jednak już wówczas przeszedł i biedny kandydat musiał czekać, tracąc rok cały z winy opieszałości biurokratów czerniowieckich. Egzamin w nowym terminie zdał, poczem zapisał się do uniwersytetu wiedeńskiego i zapomniał już nawet o tej przygodzie, gdy naraz, w końcu listopada roku zeszłego (1894), otrzymuje następujące frankowane pismo urzędowe:

„Nr. 3544.

Załączona w Pańskiem podaniu z 15. kwietnia 1891 roku, za nrem 717, z prośbą o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości w gimnazjum czerniowieckiem, marka pocztowa à 5 kr. waluty austrjackiej, zostaje panu przy niniejszem zwrócona.

Czerniowce, 21. listopada 1894 roku.

Za prezydenta:
(Podpis nieczytelny).

Postscriptum. Wspomniana marka użyta została na opłatę niniejszego zawiadomienia..."

I to wszystko nie żart, ale dokument autentyczny! Słusznie też ogłaszający ten wypadek *stud. phil.* M. W. dodaje w liście do wiedeńskiego pisma: „Zawiadamiam szan. redakcję, iż rzadkiej tej marce wyznaczyłem honorowe miejsce w moim albumie."

W sprawie Sybiraka Witkowskiego otrzymujemy od zajmującego się losem jego adwokata wiedeńskiego dr. Adolfa Flaxa pismo, w którem kwituje nas autor z odbioru sum, złożonych w naszej administracji na rzecz Witkowskiego i dziękuje nam w serdecznych słowach za zajęcie się sprawą tego biedaka. Równocześnie zawiadamia nas p. Flax, że obecnie jest już rzeczą niemal pewną, iż dotknięty tylu ciosami nieszczęsny nasz rodak nie zostanie wydanym Rosji, nietylko bowiem dzięki ofiarności publicznej może się wykazać kapitalikiem 1500 zł, ale nadto ma zapewniony sposób utrzymania, gdyż otrzymał posadę w pobliżu Krakowa u jednego z tamtejszych obywateli, p. Semkowskiego.

„Fremdenblatt", pragnąc dać czytelnikom swym małą rozrywkę literacką w dzień Nowego Roku, rozpisał do szeregu wybitnych osobistości w Austrji i zagranicą listy z zapytaniem, jakie jest ich zdanie o następujących dwóch kwestjach: Jaki wypadek, lub jaki postęp minionego roku w dziedzinie wiedzy, lub literatury, w dziedzinie sztuk pięknych, lub muzyki, humanitarności, lub polityki napełnia nas największem zadowoleniem?" i „Co byłoby najbardziej pożądanem dla zapytanego w roku przyszłym, w tej mianowicie dziedzinie, w której zapytany pracuje." — Z nadesłanych odpowiedzi wybrała redakcja 38 i podała je w numerze noworocznym, zamieszczając zarazem *facsimilia* własnoręcznych podpisów autorów. — Pomiędzy tymi, których odpowiedzi ogłoszono, znajdujemy podpisy: księżnej Pauliny Metternich, ambasadora włoskiego przy dworze wiedeńskim hr. Nigry (autora pięknych utworów poetycznych) Maurycego Jokaja, Rudolfa Baumbacha, Juljusza Stinde'go, Berty Suttner, Ryszarda Vossa, Wilhelma Onckena; Francuzów: Ernesta Daudeta, Edmunda Goncourta, Edwarda Pailleron'a i Flourens'a; Anglika: F. Maksymiljana Müllera z Oxfordu; Norwega: Björnstjerne-Björnson; poety czeskiego: Jarosława Vrchlickiego; Włochów: Pawła Mantegazzy, Cezara Lombroso i Leoncavalla; Szwajcara: Ottona Henne am Rhyn; dalej dra Józefa Ungra, prof. Alberta i w. i. Z polskich nazwisk, znajdujemy nazwiska artystów malarzy: Piotra Stachiewicza, A. Kozakiewicza i Jana Styki. — Na postawione pytania wypadają odpowiedzi rozmaicie. Charakterystyczną jest rzeczą, iż stosunkowo wielu z zapytanych (między innymi księżna Metternich, Ernest Daudet, R. Baumbach, Mantegazza, Nigra), odpowiedziało, że najważniejszym wypadkiem roku zeszłego było odkrycie surowicy antydyfterycznej. Prof. Cezar Lombroso odpowiada na pierwsze pytanie w sposób następujący: „W polityce najważniejszym wypadkiem było wstąpienie na tron w Rosji władcy, który nie miał zamiaru i — jak się zdaje — jeszcze obecnie nie ma, korony swej uwić z cierpień głęboko myślących, ale zbłąkanych ludzi, jak nihiliści, lub nieszczęśliwych, jak żydzi i Polacy."

Rozmaicie także wypadła odpowiedź na drugie pytanie: Hieronim Lorm pragnie np., aby Nowy Rok przyniósł zniesienie systemu administracyjnego zsyłania na Sybir w Rosji, a Teodor Fontane dla odmiany żąda, aby w rb. „honorarja były jak najwyższe". — Drobnostki domaga się także Ryszard Voss: oto, aby Rok Nowy przyniósł światu... Nowego Szekspira!

Król litewski. Przysięgły adwokat petersburgski K. Wodopał dostał pomieszania zmysłów. Cierpiąc na manję wielkości wyobraził sobie w ostatnich czasach, że jest królem litewskim. Wodopał postawił sobie za zadanie, jakąkolwiekbądź drogą wskrzesić tron litewski i naturalnie za najgodniejszego króla uważał siebie. Oczywiście, przyszłego króla okrążyła cała czereda intrygantów, z którą musiał walczyć, aż koniec końcem stał się niebezpiecznym dla otoczenia. Do zakładu obłąkanych ani rusz nie mogła go rodzina odstawić, bronił się bowiem zaciekle, aż dopiero udało się to drowi Czeczottowi. Przyjechał on do mieszkania „króla" i przemówił: „Wasza królewska mość, jestem litewskim patrjotą, bankierem, który waszej królewskiej mości chciałby szczerze dopomódz materjalnie." — „Dziękuję, dziękuję, jestem nadzwyczaj uradowany, że nareszcie widzę przed sobą prawdziwego litewskiego patrjotę." — „Wasza królewska mość zapewne potrzebuje pieniędzy, mogę służyć w tym kierunku." „Zgadzam się, daj mi pan tymczasem miljon rubli." — „Z ochotą, wasza królewska mość zechce się tylko do mi pofatygować, kareta czeka." — „Król" się zgodził i w pół godziny później był w zakładzie dla obłąkanych.

Z Kijowa donoszą, że księżna Czetwertyńska, mająca rozległe dobra w powiecie humańskim, opuściła wszystkim swoim dzierżawcom 50% z tenuty, a to z powodu nieurodzaju.

Porządki w Rosji. Ministerstwo sprawiedliwości — jak pisze *Żurnał ministerstwa justicji* — przeprowadził niedawno rewizję osobistego składu urzędników. Przy rewizji zwrócono szczególniejszą uwagę na listę osób, zaliczonych do ministerstwa i jego departamentów, przyczem skonstatowano, iż takich urzędników jest coś za wiele, a powtóre, że miejsce ich zamieszkania było niewiadomem. Po zasięgnięciu szczegółowych informacyj, pokazało się, że 350 osób zupełnie nieprawidłowo było zapisanych na liście ministerstwa sprawiedliwości, a mianowicie: jedni poumierali, drudzy przeszli do innego ministerstwa, inni poszli do służby cywilnej, a inni wreszcie otrzymali dymisję. Obecnie wykreślono ich z listy. *Russkaja Żizń*, podając ten fakt do wiadomości publicznej, zapytuje się bardzo słusznie, czy w innych ministerstwach takie same panują stosunki, i powiada, że należałoby to sprawdzić. My z swojej strony radzibyśmy wiedzieć, ile też z tych 350 osób pobierało nieprawnie pensję? Takie zapytanie nasuwa się mimowoli i jest chyba dosyć uzasadnionem.

Owego Zeitunga, wiedeńskiego krawca, który w skrzyni, jako „towar", odbył podróż z Wiednia do Paryża, zakasował teraz z kretesem inny Wiedeńczyk, niejaki Zoël, z zawodu tak zwany korkarz. Ten nie wędrował wprawdzie jako pakunek, ale nieco wygodniej od Zeitunga. We Wiedniu wśliznął się on do wagonu towarowego i zajechał nim aż do Kolonji. Tu udało mu się znaleźć kryjówkę pod ławką w

Wyrok w sprawie bandy kontrabandzistów wydany został w Petersburgu. Niektórzy oskarżeni skazani zostali na roty aresztanckie, inni na zesłanie do Syberji. Uniewinnieni zostali: kupiec Weiss i dwu pocztyljonów. Pretensja cywilna skarbu została zasądzona. Kupcy warszawscy: Weiler i Welt uwolnieni zostali od kary na mocy carskiego manifestu. W izbie rozpraw wśród publiczności zdarzyło się kilka wypadków omdlenia. Kurjer ministra sprawiedliwości czekał przez całą noc na wyrok.

Jak wiadomo, było to trzydziestu dwóch zawodowych przemysłowców urzędników pocztowych i kupców, którzy tworzyli na granicy pruskiej zorganizowaną bandę przemytników. Skazano dwadzieścia siedm, uwolniono pięć osób. Siedmiu skazanych, wolnych jest od kary z powodu przedawnienia przestępstwa; inni skazani zostali częścią na karę więzienia, częścią na deportację.

Socjalno demokratyczny kalendarz *Vorwärts* posiada również i dla anarchistów wiele cennych wiadomości. Znajdujemy tam troskliwie spisane zamachy na głowy koronowane i prezydentów w liczbie 19, eksplozje bomb, zamachy na wyższych urzędników policyjnych i dni stracenia zbrodniarzy. Są tam również i zanotowane większe strejki. Schopenhauer jest tam nazwany „małomieszczańskim filozofem".

Wypadek z bronią. *Gazeta Lubelska* donosi, że w majątku Stara Wieś, w pow. hrubieszowskim, zdarzył się tragiczny wypadek. Właściciel majątku, p. Kiciński, w powrocie z polowania, wyjmując fuzję z sanek dla ubicia jastrzębia, zaczepił półkurczami, skutkiem czego strzelba wypaliła. Nabój ugodził siedzącego obok p. Rakowskiego, teścia pana K., tak fatalnie, że na miejscu ducha wycionął.

coupée pierwszej klasy. Nie ruszając się, niespostrzeżony przez pięciu pasażerów przedziału, odbył on w tej kryjówce trzydziesto-godzinną podróż do Paryża. W ubiegły poniedziałek znaleziono go na dworcu w Paryżu — śpiącego twardo pod tą samą ławką, pod którą zdołał siebie przemycić. Zoël ma lat 21, celu swej oryginalnej podróży wyjawić nie chciał. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych funduszów, oddano go do aresztów miejskich.

Sto dwanaście ofiar. Straszliwa katastrofa, w której straciło życie sto dwanaście ludzi, spotkała na wybrzeżach Nowej Zelandji statek „Weirarapa", jeden z najpiękniejszych okrętów Union S. S. Company, która utrzymuje prawidłową komunikację pomiędzy Sydney a Aucklandem. Podróż z Sydney do Aucklandu trwa dni siedm, to też pasażerowie sądząc, że z brzaskiem dnia przybiją do portu, spokojnie pokładli się spać w kajutach. Noc była ciemna, bałwany bardzo wielkie. Kapitan przez całą noc nie schodził z pokładu mgła bowiem była tak wielka, iż nie widać było latarni, pozawieszanych na masztach. Nagle dał się słyszeć trzask straszliwy! Okręt uderzył w skałę podwodną całą siłą pary. Wystraszeni pasażerowie wybiegli na pokład. Szesnaście koni, wiezionych na pokładzie, pozrywało łańcuchy, wpadło między ludzi, tratowało i zrzuciło wielu do morza. Nagle okręt przechylił się na bok tak gwałtownie, iż większość pasażerów wraz z kapitanem wpadła do morza. Na pomoc tonącemu okrętowi podążyły łodzie (katastrofa zdarzyła się o czterdzieści metrów od brzegu). Ocalono siedmdziesięciu pozostałych na pokładzie pasażerów, ale sto dwadzieścia ludzi znalazło śmierć w topieli.

Skuteczny sposób przekonania się o niesumienności utrzymujących bufety na stacjach kolejowych w Niemczech wynalazł jeden z deputowanych, zajmujący się specjalnie tępieniem falsyfikatów spożywczych wszelkiego rodzaju. Pan ten, jadąc z Frankfurtu do Berlina, na każdej stacji wysiadał i kupował buterszmity, których jednak nie zjadał, lecz zawijał je starannie w papier, na którym kreślił nazwę stacji. W ten sposób, dojechawszy do Berlina, miał dwadzieścia trzy butersznitów w kieszeni. Po przybyciu do stolicy deputowany oddał wszystkie dwadzieścia trzy butersznity do laboratorjum chemicznego, gdzie się przekonano, iż siedmnaście butersznitów nasmarowanych było margaryną, zamiast masłem. Gdyby tak u nas przedsięwziąć taką próbę?

Śniegi na puszczach. W całym Algierze spadły ogromne śniegi. Komunikacja kolejowa i telegraficzna jest przerwana.

Jeszcze przepowiednie na rok bieżący. W bardzo starej książce znajdujemy rozdział, zatytułowany: „Prognostyk uniwersalny starodawny". Są to przepowiednie pogody na cały rok, względnie do dnia, w jakim Nowy Rok przypada. Otóż nieznany autor powiada, że, jeżeli nowe lato (Nowy Rok) trafi się we wtorek, zima będzie długa, mrozy uprzykrzone, śniegi wielkie. Wiosna i lato będą wilgotne dla częstych deszczów. Jesień sucha, na wino i zboże urodzaj pomierny; z ziemi wapory grube, często wychodzące, będą przyczyną chorób zaraźliwych, jako i różnych innych. — Zobaczymy!

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godz. 4. m. 50 zawezwano telefonicznie pogotowie stacji ratunkowej na ul. Polną pod l. 18., gdzie jakaś służąca miała się otruć wodą karbolową. Otóż — jak się pokazało — niedoszłą tą samobójczynią była kilkunastoletnia dziewczyna, Jadwiga Olearska, służąca z Tarnopola. Przyczyną rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość. Na szczęście roczyn kwasu karbolowego, którego Olearska użyła, był dosyć słabym, a środki, zastosowane przez pogotowie stacji ratunkowej bardzo skuteczne i samobójczyni została ocaloną. Wczorajsza próba z kwasem karbolowym wyleczyła ją — jak sama zapewnia — z chęci samobójstwa. Czy z niefortunnej miłości także — niewiadomo.

Kradzież w kościele. Kościelny klasztoru OO. Bernardynów, Szumański, przytrzymał wczoraj niejakiego Karola B., emerytowanego kancelistę, w chwili, gdy tenże zabrał z ołtarza dwie do połowy spalone świece. Karol B., który sprowadzony na inspekcję przyznał się do winy, dotknięty jest widocznie zboczeniem umysłowem.

Okrutna matka. Wczoraj o godzinie 11. minut 30 w nocy zawezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Batorego pod l. 14, gdzie miano wydobyć nowonarodzone dziecko z kanału. Na miejscu zas

---

czną do panoramy, bez niego nie mielibyśmy Racławic, patrzelibyśmy tylko na najzwyczajniejsze w świecie utarczki; kompozycja właściwa historyczna jest tylko u Styki i ta kompozycja jest nadzwyczaj szczęśliwą i zrozumiałą, a sama w sobie całość stanowi. Kosyniery idą pędem na armaty, lud polski ruszył na wroga, nie jeden padł trupem, ale reszta goni naprzód co tchu i już Bartosz Głowacki nałożył czapkę na lont armatni, a chłopi ci ciągną w bój z Bogiem, bo kościelne chorągwie powiewają obok narodowych nad szeregami. Za szarżującemi szeregami stoi na koniu Tadeusz Kościuszko i dalsze nawołuje gromady oderwane od pługa, które idąc na bój straszny, śmiertelny, kłaniają się krzyżowi roztwierającemu ramiona na pierwszym planie kompozycji, przed tem krzyżem klęczą starcy, kobiety i dzieci modlą się o zmiłowanie Boże, jedna tylko niewiasta gorzko zawodzi przed chatą nad ciałem męża zabitego przez moskiewską kulę. Oto legenda o powstaniu ludu i o tego ludu zwycięstwie, jaka zagrzewała serce odwidzających lwowską wystawę, o której współcześni nie zapomną o której i dzieciom i wnukom opowiadać będą. Myśl i uczucie rozegrzały i przemieniły panoramę i zrobiły z niej, mimo wszystkiego prawdziwie dzieło sztuki; niewdzięcznym i niemądrym byłby ten, któryby krytykował szczegóły i wykazywał naprzykład, że Styka nie był tak biegłym w malowaniu koni jak Wojciech Kossak Kossak jest niezawodnie lepszym malarzem wojskowych epizodów. Styka zaś okazał się malarzem historycznym, umiejącym przemówić językiem zrozumiałym dla wszystkich.

Wojciech Dzieduszycki.

KONIEC

9)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

Nie często się zdarza, aby ktoś, mający zapewnione powodzenie, tak jak Dawid, odrzucał mandat poselski, więc też i bezinteresowność ta przyczyniła się jeszcze do wzrostu jego popularności. Im bardziej jesteśmy przekonani, że ktoś odrzuca naszą ofiarę, tem natarczywiej mu się narzucamy. Wszyscy wpływowi wyborcy obsypali Herbelina serdecznemi wymówkami, a że przekonano się wkrótce, iż nie zmieni nigdy swego postanowienia, więc mówiono nieraz: — Ah! gdyby p. Herbelin chciał tylko On jest panem całego departamentu.

To uznanie wydawało się jednak zbyt platonicznem pani Herbelin, której wybór męża dawał możność zamieszkania w Paryżu, a upór jego niszczył te piękne projekta. Nie okazała jednak swego niezadowolenia, nie chcąc zdradzić zamiarów swoich przed mężem i postanowiła inną drogą uzyskać to, czego nie udało jej się dopiąć przy pomocy polityki.

W tych czasach rozszerzyła koło swoich stosunków, co o tyle łatwiej jej przyszło, że mieszkańcy okolicznych zamków czynili ku temu pierwsze kroki Herbelin wzbudzał ogólną ciekawość tak swoją oryginalnością, jak i potęgą swoich zdolności. Przytem zażyłość jego z Perignonem otwierała mu wszystkie salony. Na nieszczęście jednak Herbelin nie był towarzyskim, odwawiał stanowczo wszelkim zaproszeniom i jak niedźwiedź krył się w swej fabryce, co tembardziej zaostrzało ciekawość okolicznych próżniaków.

U siebie w Neuville Dawid przyjmował chętnie, ale nic nie zdołałoby nakłonić go do oddania wizyt.. Ostatecznie przyzwyczajono się do jego dzikich zwyczajów i chętnie bywano u pp. Herbelinów. Ludzie rozumni i wykształceni ulegli wpływowi, jego wyższego umysłu, mniej inteligentnych ujęła jego pełna serdeczności prostota, a najoporniejszych zwyciężała piękność i wdzięk pani Ludwiki. Zjeżdżano się tłumnie z dalszych nawet okolic na obrady pani Herbelin i wieczorki taneczne, które urządzała w lecie, i w całej okolicy miała sławy najmilszej i najlepszej gospodyni domu. Naturalnie, że i na wielbicielach jej nie brakło, ale wszyscy odchodzili z kwitkiem, zdawała się być pozbawioną nawet cienia kokieterji, a najpiękniejsi epuzerowie departamentu Oizy, którzy omijali ją, gdy była panną, dla tego, że była biedną, nie mogli zdobyć sobie jej względów teraz, kiedy jako mężatka, otworzyła salony. Nawet Perignon, który także trochę nadskakiwał pięknej pani, co zresztą było rzeczą naturalną, ze względu, iż był najserdeczniejszym przyjacielem męża, nie doznał lepszego przyjęcia i musiał trzymać się w granicach form towarzyskich. Ostatecznie dzięki zbiegowi okoliczności marzenia Ludwiki, aby opuścić tę świeżą dolinę, tę gwarną fabrykę, ten piękny dom i otaczający go wesoły ogród, miały być spełnione.

Podczas kiedy żona jego przyjmowała gości i błyszczała dowcipem i wdziękiem wśród tłumu przyjaciół i znajomych, Dawid pracował z zapałem i wytrwałością. Tak dalece zapomniał o wszystkiem, co nie odnosiło się do jego doświadczeń, że kilka razy ukazał się gościom swoim w tak zaniedbanym stroju, że ogólne wywołał zdziwienie. Nie opuszczał już prawie swego laboratorjum, gdzie pracował nad ulepszeniem nowego swego wynalazku, regulatora prądów elektrycznych, odznaczającego się niezwykłą prostotą budowy, a zapobiegającego wszelkim przerwom w oświetleniu. Uzyskał patent na swój wynalazek w całym świecie i uszczęśliwiony jego praktycznością, postanowił pójść za radą Cendrin'a i poddać go pod sąd akademji nauk. Wynalazek Herbelin'a, przedstawiony przez profesora Batharot, wywołał ogromne wrażenie w całym świecie naukowym. Usunięcie niebezpieczeństwa pożaru przeciągnęło największych niedowiarków na stronę światła elektrycznego, które odnosiło stanowcze zwycięztwo nad gazem, napróżno starającym się dorównać mu jasnością. Herbelin otrzymał propozycje od największych spółek, ale jako uczony, a nie spekulant, brał, co mu ofiarowywano, nie starając się ciągnąć nadzwyczajnych zysków ze swego wynalazku. Ale mimo to umowy które pozawierał, przyniosły mu w ciagu roku tak olbrzymie zyski, że posada głównego inżyniera w fabryce w Neuville nie dawała już pogodzić się z jego nowem stanowiskiem administratora kilku wielkich spółek elektrycznych. Ciągle prawie był w drodze między Beaurais a Paryżem Żona chcąc skorzystać z tych zmian zaczęła uskarżać się na samotność. Trzeba było rozmówić się z administracją fabryki w Neuvile, która sama zaproponowała układ, żądając jedynie od Herbelina, aby nadal zatrzymał główny kierunek przedsiębiorstwa, podczas gdy mianowany przez niego dyrektor zastępowałby go na miejscu. Przytem miałby pierwszeństwo przy nabywaniu akcji według kursu dziennego, a tym sposobem mógł z czasem zostać właścicielem pewnej części fabryki. Herbelin przyjął propozycję i wybrawszy swego następcę, przeniósł się z żoną i córką do Paryża, gdzie zajął piękny apartament na bulwarze Hausman'a. Mieszkanie to było dość skromnie urządzone względnie do jego dochodów olbrzymich, gdyż wrodzona mu prostota odstraszała go od przesadnego zbytku, który tak nęcił jego żonę. Dopiero po kilku latach zdecydował się nabyć pałac na ulicy Lizbony za sześć kroć sto tysięcy franków. Rodzice jego pomarli w dostatkach, błogosławiąc go, siostrę wyposażył hojnie i wydał za bogatego przemysłowca w Lyonie. Brat jego miał plantacje wina w Algierze, skąd rokrocznie posyłał mu wina z najprzedniejszego zbioru swych winnic, a które Ludwika oddawała służbie, niezbyt z tego zadowolonej. Jednem słowem wiodło mu się na każdym kroku Szczęśliwy mąż i ojciec, w czterdziestym drugim roku życia był właścicielem olbrzymiej fortuny, za wielkiej jak na jego skromne wymagania, a która rosła z dniem każdym. Zawsze czynny i ruchliwy, kochał swój zawód tak samo, jak wtenczas gdy miał lat dwadzieścia i gdy trzeba było zwyciężyć lub umrzeć. Córka jego wówczas czternastoletnia była śliczną jasnowłosą dzieweczką o usposobieniu trochę upartem, ale prawem i szczerem. Dawid ubóstwiał ją i patrzył na nią z rozkoszą gdy wytańcowywała na balikach, wydawanych przez panią Herbelin każdej zimy dla młodzieży. Żonę kochał także z młodzieńczem uczuciem i gdyby mu przyszło rozstrzygnąć, która z nich była piękniejszą, byłby miał dla nich obydwóch jeden wyraz uwielbienia i zachwytu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

...worodka, którego przywrócono do życia. Matka ... kelnerką w jednej z licznych restauracyj przy ulicy Batorego. Oboje, to jest matkę i nowonarodzone dziecię odstawiono w zdrowiu do szpitala powszechnego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaszedł tu wypadek okrutnego podrzucenia dziecięcia przez matkę, jakkolwiek nie jest także wykluczonem, że stało się to przypadkowo.

Kronika brukowa. Aresztowano wczoraj niejaką Marję Krawiec, znaną także pod przybranem nazwiskiem Marji Piskal, a poszukiwaną za oszustwo, popełnione na szkodę kupców Jakóba Grüblera i Salomona Seklera.

Nieostrożna jazda. Woźnica dorożki nr. 172, jadąc wczoraj o godz. 10. rano Rynkiem szybko i nieostrożnie, potrącił i uszkodził w piersi i ręce 60-letnią zarobnicę Marję Dudkowiec. Zaopatrzyła ją stacja ratunkowa.

Zguba. Filipowi Königswaldowi, gospodarzowi z Chrusna w pow. lwowskim, zdarzył się wczoraj przykry wypadek. Oto w chwili, gdy wsiadał do wozu tramwaju elektrycznego, wypadł mu z kieszeni pugilares z kwotą 56 zł. Pomimo starannych poszukiwań, pieniędzy tych nie zdołał odnaleźć.

Kradzież na raty. Małżeństwo Karol Hryćków, kolarz i jego żona Józefa, składali sobie na czarną godzinę dość pokaźną stosunkowo kwotę 612 zł. Pieniądze te złożone były na książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności, którą Józefa Hryćków przechowywała pomiędzy innemi rzeczami w niezamkniętym kufrze w mieszkaniu. Wczoraj wyjęła książkę, by odjąć odsetki i ku wielkiemu swemu zdumieniu, a jeszcze większej rozpaczy przekonała się, że w międzyczasie podjął ktoś na tę książeczkę łączną sumę 570 zł., mianowicie według zapisków w książeczce: d. 28. sierpnia r. z. 50 zł., d. 18. września r. z. 50 zł., d. 13. października r. z. 60 zł. [illegible] d. 28 listopada r. z. 60 zł. Bezczelny złodziej, który dopuścił się tej ratalnej kradzieży, dostawał się prawdopodobnie do pomieszkania Hryćków za pomocą dobranego klucza.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na gimnazjum polskie w Cieszynie: Towarzystwo Kasynowe w Bielsku oraz pp. Jezierski i Smolski 7 zł. Dr. Bijański ze Stafan 2 zł. Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej wydz. w Brodach 7 zł. Stanisław Piotrowski z Koszarek 1 zł. Dr. Karol Biegański z Zatora 2 zł.

Dla Józefa Zbijewskiego: W. K. 1 zł.

Loterja gospodarska, urządzona w sali „Sokoła", dnia 23. grudnia 1894 r. na dochód „Domu pracy" i „Głodnych dzieci", przyniosła czystego dochodu 2.515 zł. 38 ct.

Dziękuję najserdeczniej tym wszystkim, którzy mi dopomogli w zebraniu grosza tego dla starców i dzieci.

Dziękuję hojnym ofiarodawcom, dziękuję łaskawym paniom, które nie żałując ani trudu, ani czasu, zajmowały się tak gorliwie zbieraniem fantów, dziękuję panom Beyerom, Merunowiczom, panu radcy Hawryszkiewiczowi, panom: Krallowi, Szatkowskiemu i Schayerowi za świetne urządzenie sali i loterji, panu Budweiserowi za bezpłatne druki, panu pułkownikowi Ocetkiewiczowi za bezpłatną muzykę, — za wszystko wszystkim przesyłam serdeczne, gorące „Bóg zapłać". *Marja Badeniowa.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie rozpoczęte „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a; zakończy „Nowy rok", krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. S. Jasińskiego; wieczorem o godzinie 7 przedstawienie rozpoczęte „Bakarat", komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego; zakończy „Małżeństwo na próbę", krotochwila w 3 aktach Karola Görn, muzyka Leopolda Kuhn'a; jutro w poniedziałek „Nasze anioły", komedja w 3 aktach Michała Wołowskiego. Pierwszy występ panny Zofji Czaplińskiej; we wtorek „Montjoye", komedja w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a.

Grzegorza Piramowicza „Powinności nauczyciela." Wydanie IX., nakładem i staraniem zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego. We Lwowie, 1894. Cena 40 ct. — Jest to IX. z kolei wydanie tego dzieła, które, napisane przez sekretarza Komisji edukacji narodowej, a opatrzone urzędową aprobatą tejże magistratury, przez długie lata służyło z pożytkiem szkołom, a raczej nauczycielom szkół naszych, szczególnie pod zaborem rosyjskim, jak długo tam język nasz miał jakie takie prawa i jak długo u steru wychowania publicznego nie stali tam russyfikatorowie kroju Apuchtina. Wydanie, które właśnie wyszło z druku, zaleca się pod każdym względem, tak pod względem ścisłości w reprodukcji treści, przekazanej przez Piramowicza, jak i co do strony technicznej wydawnictwa. Po przedmowie, zredagowanej imieniem Towarzystwa pedagogicznego przez radcę Bolesława Baranowskiego, pod którego kierunkiem wydawnictwo przyszło do skutku, następuje biografja Piramowicza, ułożona na podstawie cennej pracy dra Wisłockiego. Potem mamy podobiznę pisma Piramowicza, a następnie samo dzieło „Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafjalnych, i sposoby ich dopełnienia". Zamykają książkę „Uwagi wydawców", które będą cenną pomocą dla nauczyciela, zamierzającego czerpać z tego dzieła, prawdziwie zbawiennych w kwestji wychowania młodzieży.

„Swiat" zeszyt noworoczny tak treścią jak rycinami budzi wielkie zajęcie. Znajdujemy w nim piękne poezje rysunkowe znakomitego naszego pejzażysty Romana Kochanowskiego, wyobrażający [illegible], opatrzony wierszem K. Tetmajera. Zdaje się on zapowiadać charakterystykę wszystkich miesięcy w roku. Dalej spostrzegamy śliczną akwarelę Ferdynanda Brylla, w barwach doskonale i artystycznie stonowanych. W środku zeszytu uczy oko reprodukcja drzeworytnicza wybornego obrazu mistrza Józefa Brandta, przedstawiającą scenę „Po polowaniu na dzika". Następnie wzrok z przyjemnością zatrzymuje się na: „Ładnej główce" kobiecej Apolinarego Kotowicza; dalej „Bartosz Głowacki" Jana Styki przypomina nam Panoramę Racławicką; w końcu z przyjemnością oglądamy mniejsze rysunki: Stanisława Janowskiego, Stanisława Radziejowskiego, Marbacha-Wachtla, oraz odtworzenie ogólnego widoku na miasteczko Kroże, słynne ostatnią tragedją, którą już historja na kartach swych zapisała. W dziale literackim — jak zwykle — wielkie bogactwo. Same nazwiska utalentowanych pisarzy najlepiej o tem świadczą. Słowem, całość bardzo piękna i bardzo interesująca, a świadcząca wymownie o pomyślnym rozwoju jedynej ilustracji polskiej, wychodzącej w Galicji.

„Przegląd prawa i administracji" rocznik XX. zawiera w zeszycie styczniowym 1895 roku: a) Rozprawy i recenzje. b) Część praktyczna.

Jubileusze czasopism. W dniu 2. b. m. obchodził *Kurjer Warszawski* siedmdziesiątą piątą rocznicę swego istnienia; pierwszego numeru (dnia 2. stycznia 1821 roku).

W niedzielę w Petersburgu obchodzono jubileusz ilustracji rosyjskiej pod tytułem *Niwa*, liczącej 170.000 abonentów. Wydawca Marks ofiarował 11.000 rubli na wynagrodzenia dla pracowników pisma, 3000 rubli dla kasy wzajemnej pomocy literatów i 4000 rubli na stypendjum w akademji nauk.

Teatr.

(Kawa, komedja w 1. akcie, ks. A. Czartoryskiego. — Guzik, komedja w 1. akcie M. Gawalewicza. — Bakarat, komedja w 1. akcie L. Madeyskiego. — Pomyłka pana Lambineta, komedja w 1. akcie H. Meilhaca i L. Halevy'ego).

Dyrekcja teatralna wpadła na myśl nową, której tylko przyklasnąć możemy; uczyniła onegdaj pierwszy krok w kierunku retrospektywnym, dobywając z lamusu starzyzny dramatycznej „Kawę" ks. Adama Czartoryskiego. Takie wskrzeszanie dzieł dawno zapomnianych nietylko jest zasłużonym hołdem czci dla przeszłości; ponadto ma ono pewien właściwy urok i może stać się wielką atrakcją dla rzeszy wiernych Melpomenie. Obrazy epok minionych, kreślone ręką współczesną i współczesną manierą, zajmują przedewszystkiem dzięki swej autentyczności. W owem malowidle, choćby niewprawną nakreślonem ręką, pozostało jakby zaklęte tchnienie dawnej doby. Jej poglądy i skłonności z każdego wyzierają rysu, niesfałszowane stronniczym sądem potomnych, ani domysłami fantazji. Sama zresztą forma, w jakiej skrystalizował się duch odnośnej epoki, nęci naszą ciekawość i budzi zajęcie. Nie próbujemy jej sądzić ze stanowiska dzisiejszych reguł; naiwność wykonania rozbraja nas, a każdy piękny szczegół występuje tem efektowniej, że nie spodziewaliśmy się znaleść go pod pyłem archaizmu.

Aby jednak wrażenie było zupełnem, potrzeba zarówno pietyzmu, jak troskliwości ze strony wykonawców. Łatwiej wywijać się sianem w sztuce współczesnej, niż w obrazie, który ma nam dać dokładne pojęcie o przeszłości.

Widz powinien doznać podobnego wrażenia, jakby nagle cofnął się daleko wstecz za swą epokę, jakby raczej życie, którem sam żyje, snem było, niźli ta przeszłość, którą uważał za pogrzebaną.

Niestety, w onegdajszej „Kawie" nie zupełnie dopisało wykonanie dobrym chęciom dyrekcji. W pudrowanych harcopach, jedwabnych frakach, w okazałych robach mało było ducha wieku XVIII., wieku form wyrafinowanych, sztucznego piękna i kłamliwego sentymentalizmu; wieku Sobąnudzkich, Trzepałkowskich, Szastańskich i t. p., z którymi poczynał na szlachecki sposób borbę zdrowy instykt starych Dorantów i młodych Walerych. Artyści nasi stawiali z widoczną lękliwością kroki na obcym dotąd terenie; czasami słowa zamierały im na ustach, czy też nie mogły się ze zbiornika pamięci przemknąć na usta — a wiek XVIII. lubował się w pięknie zaokrąglonych, sążnistych okresach i wygłaszał je z gracją i z precyzją, w każdym zaś razie bez utykania od wyrazu do wyrazu..

Wytknięte usterki nie trudno będzie usunąć; pragniemy zaś tego tem goręcej, że szkoda byłaby nieodżałowana, gdyby szczęśliwy pomysł zasilenia repertoaru dawnemi zabytkami narodowej literatury dramatycznej, miał się skończyć na tej jednej próbie.

„Guzik" Gawalewicza powrócił nas napowrót ku torom teraźniejszości. W znanym tym u nas, a tak misternym drobiazgu, wystąpiła obok p. Żelazowskiego, niezrównanego istotnie wykonawcy roli Józefa, po raz pierwszy p. Zofja Gromnicka. Debiut powiódł się w zupełności. Nawet trema, przysłowiowa trema debiutantów i debiutantek, tym razem w niczem nie popsuła wrażenia. P. Gromnicka ma szczęśliwe warunki zewnętrzne, ma głos dźwięczny, dobrze modulujący się i ma widoczne obycie się ze sceną, która ani na chwilę nie wprawiła jej w zakłopotanie. Dykcja młodej artystki jest wyrazista i inteligentna. Gdyby p. Gromnicka zechciała jeszcze poświęcić więcej troskliwości ruchom i gestom, nie mielibyśmy jej nic już do zarzucenia.

W składzie onegdajszego programu przebijała jakgdyby dążność... utylitarna. Najprzód uraczono nas „Kawą", potem kazał Gawalewicz p. Józefowi i p. Janinie przyszywać „Guzik", a potem — dzięki p. L. Madeyskiemu dostaliśmy lekcję „Bakarata."

Najnowszy ten utwór popularnego komedjopisarza jest bezpretensjonalnym obrazkiem pochwyconym wytrawną ręką i okiem bystrego spostrzegacza — z życia naszej szlachty u wód zagranicznych.

Kompozycja komedyjki zręczna, djalog potoczysty, sytuacje wywiązujące się w sposób naturalny, wreszcie postacie energicznie narysowane, świadczą chlubnie o zdolnościach i rutynie twórcy. Zwłaszcza ustawiony na pierwszym planie papa Łysiński, wygląda niemal na fotografję, tak żywo podchwyciła go obserwacja autora. Klasycznym w swym rodzaju jest również dekadent fizyczny i moralny Ciurowski. Role kobiet traktuje autor pobieżniej, spychając je w swym satyrycznym obrazku do rzędu akcesorjów.

Wykonanie „Bakarata" nie pozostawiało nic do życzenia. P. Fiszer w roli Łysińskiego i p. Ruszkowski, jako Ciurowski, prym wiedli. Publiczność przyjęła nowalję życzliwie.

Zakończono onegdajszy wieczór wesołą „Pomyłką Lambineta", przedstawioną przez pp. Feldmana, Wysockiego i Gasińskiego i panie Gostyńską, Nowicką i Rybicką z humorem i werwą, która od czasu do czasu budziła prawdziwie homeryczne wybuchy wesołości.

Sala była pełna.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki czeskie występują przeciw wnioskowi czeskiego wydziału krajowego, aby zwiększyć liczbę członków wydziału kraj., którzy wybraniby byli przez całą izbę.

Narodni Listy piszą, że wnioskiem tym zamierza wydział krajowy wzmocnienie żywiołu niemieckiego i większej własności w wydziale i zapowiadają, że w sejmie wywoła ten wniosek ożywioną dyskusję.

Czeska Politika występuje również przeciw temu wnioskowi i proponuje, ażeby liczbę członków wydziału zwiększyć w ten sposób, iżby każda kurja wybierała po trzech członków, a plenum izby także trzech członków.

Do uchwalenia tego wniosku potrzeba większości dwóch trzecich części, w obecności przynajmniej trzech czwartych wszystkich posłów sejmowych.

Wiener Zeitung ogłasza sankcjonowaną ustawę o utworzeniu komisji dla rewizji katastru gruntowego.

W Petersburgu — jak donoszą — panuje przekonanie, że nadzwyczajne poselstwo chińskie, które w ciągu stycznia przybyć ma nad Newę, otrzymało od bogdyhana również misję, odnoszącą się do wojny chińsko-japońskiej.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, ministerstwo finansów pracuje obecnie nad ułatwieniem stosunków handlowych pomiędzy Danją a Rosją. W różnych punktach Danji mają być otwarte ajentury handlowe, a nadto poczynione będą starania o uproszczenie przesyłki przekazów pieniężnych pomiędzy obydwoma państwami.

Graždanin donosi, iż rząd rosyjski przystąpił do układów przedwstępnych z Grecją o zawarcie nowego traktatu handlowego.

Sejm pruski rozpocznie obrady swoje w d. 15. bm. Frakcje izby wystąpią obecnie w takiej sile: Konserwatyści 138. centrum 95, nacjonał-liberały 88, wolnokonserwatywni 62, Polacy 16, wolnomyślne stronnictwo ludowe 14, wolnomyślni zjednoczeni 5, dzicy 11. Opróżnione są 4 mandaty.

Voss. Ztg. donosi z Londynu: Według wiadomości otrzymanych ze Stambułu, Taksin pasza, gubernator Bitlisu, który kierował masakrą wojskową w okolicy Satsunu, został przez pewnego Armeńczyka zamordowany. Morderca w następnej chwili pozbawił się sam życia.

Wedle relacyj z Belgradu, powodu do spensjonowania b. serbskiego posła w Petersburgu, Alimpja Wassiljevicsa, należy szukać w pewnych nieprawidłowościach, jakich się na swem stanowisku miał dopuścić. Tak np. w czasie pobytu króla Aleksandra w Petersburgu, Wassiljevics widywany był bez porównania częściej na posiedzeniach komitetu słowiańskiego, aniżeli w pobliżu swego władcy. Również odnosiło się wtedy wrażenie, że poseł ten uważał się raczej przy komitecie słowiańskim, aniżeli przy carskim dworze akredytowanym. W końcu zarzucają Wassiljevics'owi, że fałszywe informacje o usposobieniu naczelnych władz rosyjskich przesyłał swemu rządowi, jak nie mniej, że owe sprawozdania w prasie rosyjskiej o Serbji, które z pod jego pióra wychodziły, bynajmniej nie przyczyniły się do podniesienia powagi króla Aleksandra w Rosji. Owóż przez zamianowanie adjutanta królewskiego podpułkownika Milana Michailovicsa, reprezentantem Serbji w Petersburgu, chce rząd serbski dać wyraźną wskazówkę, że nie zgadza się wcale z zapatrywaniem wielu dyplomatów swoich, jakoby im wolno było na własną rękę uprawiać politykę.

W Nowej Fundlandji, najstarszej kolonji angielskiej, wybuchło przesilenie finansowe, grożące doniosłemi następstwami. W skutek bankructwa dwóch banków, których banknoty stanowiły jedyny środek obiegowy w kolonji, nastąpiła taka stagnacja, iż rząd nie ma ani grosza do chodu i także stoi u wrót finansowej ruiny. Udał się przeto o pomoc do rządu centralnego, a mianowicie do skarbu angielskiego, ale z Londynu odpowiedziano, że w takim tylko razie może to nastąpić, jeżeli kolonja wyrzecze się autonomji i wróci pod bezpośredni zarząd metropolji. Nie wiadomo, co z tego wyniknie, w Nowej Fundlandji bowiem panuje wielkie rozdrażnienie przeciw Anglji, mianowicie od czasu zawartej przez nią konwencji z Francją, która zadała ciężki cios rybołówstwu nowofundlandzkiemu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 5. stycznia. *Pol. Corr.* dementuje pogłoski o wrzekomych nieporozumieniach między królem Aleksandrem serbskim, a ojcem Milanem.

Wiedeń 5. stycznia. Baronowa Seefried (wnuczka cesarza) powiła wczoraj w Opawie córeczkę.

Budapeszt 5. stycznia. Wiadomość, że cesarz nie przybędzie w tym tygodniu do Budapesztu, wywołała w stronnictwie liberalnem wielkie przygnębienie.

Dnia 9. bm. rozpoczyna izba ponownie rozprawy, do tej pory jednakże nowy gabinet nie ma być jeszcze utworzonym.

Khuen-Hedervary wciąż jeszcze stoi na pierwszem miejscu.

Budapeszt 5. stycznia. Pozbawieni pracy czeladnicy stolarscy urządzili wczoraj tłumny pochód demonstracyjny przez ulice miasta.

Sofja 5. stycznia. Stambułow nie został jeszcze uwięziony, ale lada chwila należy się tego spodziewać. Jest on pod ścisłym dozorem policyjnym, tak, że przy pierwszem usiłowaniu ucieczki zostałby aresztowany.

Sofja 5. stycznia. Przybył tu Cankow, witany przez tłum ogromny, który go w tryumfie odprowadził do cerkwi, gdzie właśnie z powodu rocznicy oswobodzenia Bułgarji odbywało się uroczyste nabożeństwo.

Następnie udał się tłum przed mieszkanie Karawełowa, dopiero co wypuszczonego z więzienia.

Sofja 5. stycznia. *Agence Balcanique* donosi: W procesie przeciw Ilji Giorgiewiczowi, który pierwotnie jako morderca Bełczewa został skazany, a następnie przez sąd apelacyjny uwolniony, nabrał sędzia śledczy przedświadczania, że w zamordowaniu Bełczewa był współwinnym także Stambułów. Ale Stambułów był wówczas wszechpotężnym — nikt nie mógł wystąpić przeciw niemu. Obecnie zostały akta tego procesu oddane ministrowi wojny, które je kazał ponownie zbadać i ewentualnie oddać sędziemu śledczemu. Wiadomość jednak o aresztowaniu Stambułowa aż do tej chwili nie potwierdza się.

Berlin 5. stycznia. Cesarz Wilhelm był wczoraj na śniadaniu u ks. Hohenlohego poczem odbyła się narada ministerjalna.

Paryż 5. stycznia. Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji; na mocy którego Schnöbeck został skazany za szpiegostwo na pięć lat więzienia.

Bruksela 5. stycznia. Rząd zaproponuje izbie przejęcie państwa Kongo na rzecz Belgji. W klubie prawicy zapewniał prezydent ministrów, że inne mocarstwa nie będą miały nic przeciwko temu.

Petersburg 5. stycznia. *Praw. Wiestnik* publikuje reskrypt cara do Hurki, w którym w łaskawych wyrażeniach wspomniano także i o jego działalności, jako jenerał gubernatora warszawskiego, żałując, że musiał ustąpić z powodu nadwątlonego zdrowia. Równocześnie wyrażono w reskrypcie nadzieję, że Hurko po wyzdrowieniu poświęci się znowu na usługi ojczyzny.

Wiedeń 5. stycznia. Suplent gimnazjalny Gustaw Lettner mianowany rzeczywistym nauczycielem w gimnazjum II. we Lwowie.

Wiedeń 5. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 404·87; węg. kredyty 494·50; anglosy 180·5; laenderbanki 278·20; sztacbany 396·87; lombardy 105·75; elbethale 273·50; tytoniowa 230·—; alpiny 100·40; renta majowa 100·62 węg. złota 123·70; austr.: koronowa 98·65 węg. koronowa 100·20; los turecki 72·90; uniony 312·75.

Berlin 5. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 245·— (404·49); lombardy 43·60 (105·94); węg. renta złota 101·60 (123·82); ruble 220·25 (134·13).

Frankfurt 4. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 331·25 (405·35); lombardy —·— (—·—): renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 5. stycznia. Od rana panuje w całej Dolnej Austrji niebywała śnieżyca.

Wiedeń 5. stycznia. Z 57 milj. not jednoreńskowych, które były w obiegu, ściągnięto dotąd 43 milj.

Wiedeń 5. stycznia. Według *Fremdenblattu* obejmować będzie najbliższe mianowanie nowych członków izby panów, około 18. Liczba polskich członków nie będzie zmniejszona. Rozstrzygnięcie nastąpi zapewne przed zebraniem się parlamentu. Dotychczasowy stosunek 3 grup, mianowicie: stronnictwa konstytucyjnego, prawicy i stronnictwa środka pozostanie niezmieniony.

Paryż 5. stycznia. Dziś o godzinie 9. rano nastąpiło na dziedzińcu szkoły wojskowej przy ogromnym napływie publiczności zdegradowanie zasądzonego na dożywotnią deportację kapitana Dreyfussa, który do ostatniej chwili zapewniał o swej niewinności. Tłum wołał bezustannie: „Śmierć zdrajcy!" Gdy Dreyfussa przeprowadzono przed frontem wojska, a on jeszcze raz zapewniał o swej niewinności, wołali oficerowie: „Śmierć Judaszowi!" Dreyfuss, słysząc to, wyprostował się i przybrał groźną postawę. Straż jednak otoczyła go i odprowadziła do więzienia. Zresztą nie zaszło nic godnego uwagi.

Paryż 5. stycznia. Minister marynarki Faure postanowił nie ubiegać się o godność prezydenta izby.

Petersburg 5. stycznia. Głównozarządzający zakład mi carycy Marji, jenerał br. Protasow-Bachmetjew, otrzymał dymisję i wyjechał do Moskwy.

Ministrem komunikacji mianowany będzie prawdopodobnie dyrektor komitetu ministrów, Kułomzin.

W ministerstwie finansów udzielono kilku wyższym urzędnikom na prowincji dymisje.

Petersburg 5. stycznia. *Swiet* donosi, że posłem w Berlinie mianowany będzie bar. Mohrenheim, do Paryża pójdzie szef sztabu jeneralnego jenerał Obruczew, a miejsce tego ostatniego zajmie jen. Kuropatkin.

W składzie osobistym zakładów imienia carowej Marji zajdą niebawem poważne zmiany.

Petersburg 5. stycznia. Budowa drogi syberyjskiej ma być odtąd prowadzona z wielkim pospiechem, tak, że ukończenie jej wyznaczonem jest na początek r. 1898.

Zmarł tutaj główny naczelnik inżynier, jenerał Zabotkin.

Fuad-pasza otrzymał order Białego Orła z brylantami, Kiamil-bej i Izet-pasza order św. Stanisława I. klasy, Hassan-bej order św. Anny III. klasy.

Ryga 5. stycznia. W prowincjach nadbałtyckich pozostało jeszcze jedno tylko seminarjum, którego nie dotknęła nowa reforma szkolna, a mianowicie na wyspie Oesel, nazywane karmelskiem. Obecnie zadecydowało ministerstwo oświaty, że seminarjum to albo będzie zniesione, albo też będzie z gruntu zreformowanem w duchu rosyjskim.

Tokjo 5. stycznia. Rokowania pokojowe z Chinami utknęły o żądanie pełnomocników chińskich, aby Japończycy powstrzymali działania wojenne i w zajętych przez się okolicach ogłosili zawieszenie broni, na co rząd japoński przystać nie chce.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 5. stycznia godz. 2. min. 25.

Akcje kred.	406·25	Gal. obl. prop.	97·60
Alpiny	100·10	Wied. losy	173·50
Kredyty węg.	496·50	Akcje tyton.	230·—
Anglobanki	180·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Uniony	314·50	Elbethale	273·50
Ludwiki	217·50	Länderbanki	278·50
Nordbany	348·—	Renta zł. węg.	123·75
Lombardy	106·—	Bankvereiny	154·50
Losy tureckie	73·—	Wspólna renta p	100·60
Staatsbahny	397·12	Ruble	133·37
Czerniowieckie	293·50		

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. stycznia 1895

GRAND HOTEL. M. Kosielska z Podola ros. E. Torosiewicz z Brodek. R. hr. Łubieński z Krakowca. R. Janicki z Berezowicy. M. Podlewski z Czernicy. N. Bermuth z Wiednia. W. Schmidt, Z. Josepovich z Rzeszowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Ratlera młodego czystej rasy z obciętemi uszami i ogonem chciałbym nabyć. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Artysta-estetyk *Emil Dworzak*, nauczyciel tańców. Łaskawe zgłoszenia na lekcji — przyjmuje z grzeczności biuro dzienników i anonsów, ul. Kilińskiego l. 2 (sklep) Lwów.

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia uprasza się nadsełać do księgarni i składu nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. 4

Biuro wywiadowcze Chorążczyzna 6, jest z całem urządzeniem z powodu wyjazdu właściciela do odnajęcia

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, kuchnia, 3 wchody. Zygmuntowska 17.

Korespondencja prywatna.

Wzywam Cię pani do ostrożności, otocz się murem chińskim przeciw wszelkim pokusom, pamiętaj, że egzystencja rodzin w Twej ręce, stroskany i drżący Stanisław. 8

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8



Aparaty, płyty, chemikalja etc. do
FOTOGRAFJI.
Zdatność zagwarantowana. Ceny fabryczne. Cenniki gratis.

Wiktor Berger
Lwów, Akademicka 8
ROWERY
Angielsk. & Styer-Swife z nieograniczoną gwarancją. Cenniki gratis.



GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło **60.000** tomów tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

Gospodarz,
wydzierżawiwszy swoją posiadłość; poszukuje interesu, tantiemy, albo zarządu większego majątku.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja anonsów **L. Horowitza** w Czerniowcach. 2223 1—4

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ces. i król. nadw. dostawca.



Tokarnie „egalisir”
maszyny do heblowania, „shaping“ borcowania, wygniatania i pasowania, wyrabia i utrzymuje na składzie fabryka maszyn i narzędzi 163 1—4
F. Reitbauer,
w Wiedniu, 2. Boz. Am Tabor 11.
Cennik gratis i franco.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po [illegible], zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
[illegible] tuzin po zł. 2·40.
[illegible] letnie od [illegible] bawełn. [illegible]
[illegible] letnia wełn. prof. Jaegera [illegible]
KRAWATY w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się natychmiast. 1000 1—7

Co się stało? Siedzi w domu
I wieczorem dziś nie znika
Mąż, chce codzień z domu chadza
Do resursy na wiścika,
Ale rzecze: „Moja żonko,
Mój aniołku drogi, złoty,
Do resursy, jako żywo,
Nie mam dzisiaj iść ochoty.“
Na to żonka: „Bardzo dobrze,
Więc zagrajmy w karty sobie,
By zaś było zagrać o co,
Propozycję taką robię:
Ot, zagramy, mężu miły,
O kapelusz dla mnie nowy,
Przymierzałam go dziś rano,
Z pięknej tkanki jest dżetowej.
Jeśli przegrasz — to zapłacisz.
Jeśli przegram — ciężką pracą
Sobie zadam i z pieniędzy
Twoich sama ja zapłacę...“
Mąż, westchnąwszy do kart siada,
Szepcąc sobie nie bez racji:
„Co też ja tu wygrać mogę
W tej niewieściej kombinacji?“

NA PĄCZKI
Konfitury słoik 50 ct. Wyśmienity wydatny i bezwonny **Smalec** 1 klgr. 62 ct **Słonina** 1 klgr. 62 ct. gruba śliczna tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

W pracowni malarza.
— Cóż to za obrazek, okryty kurzem.
— A! to moja robota z przed lat czterech
— Cóż przedstawia?
— Czyż ja mogę pamiętać, co przedstawia obraz, malowany cztery lata temu?



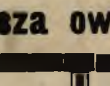
ŁYŻWY
„Halifaks“, „Merkur“, „Jackson Heynes“, „Columbus“, „Rex“, „Drezdenki“
w doborowych gatunkach, jako specjalność od lat 25ciu
po cenach konkurencyjnych
poleca
Antoni Halski
HANDEL ŻELAZNY
Lwów, plac Marjacki liczba 9.
Cenniki ilustrowane na życzenie.

Każdy kaszel,
jakoteż wszelkie kataralne przypadłości chawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/, Wimmergasse 33.**
Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.



Tinct: Stomach: comp św. Jakóba
Krople żołądkowe. Wypróbowany od wielu lat środek domowy, pobudzający trawienie; wzmacniający apetyt itd. Flaszka 60 ct. i 1·20. Jako środek domowy pierwszorzędny, okazał się od lat wielu jako nerwy wzmacniający **Dr Liebera Elixir wzmacniający nerwy** (Tinct. chin. nervitonica comp.) Marka ochronna † i kotwica Flaszka po 1 zł., 2 i 3·50. Podług przepisów lekarskich i urzędownie zbadanych sporządzany. Skład główny: „**Einhorn Apotheke**“ w **Pradze**, dalej **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha i Jakóba Piepesa; **w Krakowie** w apt. Arn. Reifera i Eug. Hellera; **w Tarnowie** w apt. pod „Aniołem“, Rynek; **w Wiedniu** „**Alte** k. k. **Feldapotheke,** Stefansplatz, oraz w wielu innych aptekach. 1917 1—34

Poczciwiec!
— Ileżeś pan zapłacił za wycięcie odcisków? — pyta lekarz znajomego.
— Dwie koron.
— Co? Dwie koron?! Za tę cenę byłbym panu głowę uciął!..



Wiedeńska Kasza owsiana

Wiedeńska Mąka owsiana

Cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, Zea, Sago, Tapioka, grysik ryżowy, hreczana kasza, Julienne, mąka kartoflana, ryżowa, grochowa, jęczmienna i hreczana.
Wszystko w kartonach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana** szczególnie dobry i smaczny produkt, pobudzający zdrowie i wzmacniający, wyrabia w ciele silne i oporne muszkuły i w zupełności zastępuje pożywienie mięsne.
Nasza **mąka owsiana** jest według wszechstronnego wypróbowania przez lekarzy, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pakiet pocztowy sortowany po zł. 2·50 franco do każdej miejscowości posyła się, gdzie niema jeszcze urządzonych składów.
Fabryka krup i łuskanego grochu
Bracia Hirschfeld i Ska
w Wiedniu II.
722 1—12



Courrière & Comp.
Dom założony w roku 1850.
SPADKOBIERCY
L. Proux & G. Kondratowicz
(Francja) w **Cognac** (Francja).

Prawdziwy Cognac francuski wypróbowany i nagrodzony **MEDALEM ZŁOTYM** na wystawie lwowskiej, reprezentowany we własnym pawilonie
BUTELKA
Jedyna polska firma we Francji w samym Cognacu posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych koniaków i takowe poleca P. T. Publiczności.

We Lwowie sprzedają pp. Karol Bayer, Jan Bodnar, Karol Bałłaban, Józef Brzezina, Stan Lachowicz, Stan. Markiewicz, Henryk Mayer, Zygm. Rucker, Leonard Solecki. Pozostałe zapasy koniaku wystawowego zakupili i mają na składzie pp. J. Stachiewicz, skład nasion, plac Marjacki i Wiewiórski, apt., ulica Halicka; oraz wszystkie renomowane handle na prowincji **August Charzewski,** jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.

---

4 i 20 centówki
przyjmuje przez cały rok 1895
handel
Karola Bałłabana
Lwów, Halicka l. 23.

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
— Cena 1 zł. —

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY chińskie
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt = 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła naukowe pedagoga
P. REUSSNERA:
NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej. Kurs I. 85 ct. Kurs II. 2 zł. 25 ct. Komplet, (oba kursa) tylko 2 zł. 80 ct. **METODA ANGIELSKA** z wymową. Kurs I. 1 zł. 07 ct. Kurs II. 1 zł. 70 ct. Komplet oba kursa i **PRZEWODNIK DLA PODRÓŻUJĄCYCH DO AMERYKI** 2 zł. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE POLSKO-NIEMIECKIE** z wymową, i z wzorkami pisma po 50, 28 i 14 ct.
Skład główny w księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 24.

Wskazówki DOBREGO TONU
czyli
Sztuka życia towarzyskiego
NIEZBĘDNY PORADNIK
dla młodych Panienek
trzecie wydanie powiększone
WYSZŁO Z DRUKU
obejmuje:
Wskazówki co do własnej osoby
Zachowanie się wobec drugich
Robienie znajomości
Zebrania towarzyskie
Uroczyste okresy życia
Towarzyskie zabawy
Zachowanie się przy stole
Pisanie listów
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu i t. p.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. **66** ct. uskutecznia się przesyłkę franco.
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ulica Kopernika l. 7.

CENA: za pudełko ALPESTRE na $2^1/_2$ litra żółtego 75 ct. / zielonego 85 " } wraz z filtrem i sposobem użycia.



HERBATĘ doskonałą aromatyczną poleca od 1·40 do 5 zł. za $^1/_2$ klgr.
Specjalny skład herbat
ADOLF SINGER
Lwów, Sykstuska 17.
Wysyłki od 1 klgr. franco.

Jedynie niezawodne sławne
DROŻDŻE
Ad. ig. Mautnera i syna we Wiedniu
na pączki — poleca
KAROL BAŁŁABAN
główny skład dla całej Galicji.

Pierwszy austr. szlązki Handel nasion
ALFRED BASSL
w Opawie (Troppau).
Założony w roku 1857.
poleca 2209 1—35
Nasiona traw łąkowych i pastewnych; **Nasiona buraków pastewnych; Oryginalną lucernę francuską,** wszelkie **nasiona Konlczów „ekonomiczne i leśne** pod gwarancją prawdziwości, czystości i zdolności kiełkowania
Na żądanie cennik bezpłatnie i opłacony.

Szczyt oburzenia. Fajnbube, przeglądając rubrykę „Upadłości“. — Co? i Bubefein ogłosił bankructwo? A to wszędzie konkurencja!...

Jako dobrą i pewną lokację kapitałów
polecamy następujące papiery:
4% Listy galic. Tow. kred. ziemsk., $4^1/_2$% Listy galic. Banku krajowego, 4% Listy koron. galic. Banku krajow., $4^1/_2$% Listy galic. Banku hipotecznego, 5% Listy galic. Banku hipotecznego premiowane, 5% Listy galic. Banku hipotecznego bez premji, 4% Pożyczkę krajową koronową, 4% Pożyczkę propinac. galic., **które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie** kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1.
Rok założenia 1853.

Chorym na nerwy

(Ogólna nerwowość, migrena, bezsenność, napady zawrotu głowy, porażenia, zanik pamięci)

poleca się, aby się zapoznali z nowym, uwieńczonym senzacyjnymi wynikami i zalecanych przez wybitnych medyków jak najgoręcej, a przytem nader prostym środkiem leczniczym. Wyczerpujące opisy nadsyła bezpłatnie księgarnia pod firmą:
153 1—6
Karl Valentin Sohn, Fünfkirchen.



Auerowskie gazowe światło żarowe
jest najtańszem i najlepszem oświetleniem teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Arganda lub motylowemi oszczędza się w przybliżeniu połowę gazu.

Gazowe światło żarowe	jest znacznie jaśniejsze od zwykłego płomienia gazowego lub elektrycznego światła żarowego; potrzeba tedy mniej płomieni jak dotąd.
Gazowe światło żarowe	niesprowadza niemal żadnego gorąca i jest światłem spokojnem, przyjemnem, dobrem dla oka.
Gazowe światło żarowe	posiada blask cztery razy większy od płomienia palnika Arganda.
Gazowe światło żarowe	rozdziela światło równomierniej w innych płomieni gazowych.
Gazowe światło żarowe	nie kopci i nie wydziela sadzy, sufity nie czernieją, deko acje nie niszczą się, powietrze bywa czyste i nie psuje się.
Gazowe światło żarowe	daje się natychmiast przystosować do pająków gazowych, kandelabrów itd.

Zniżona cena jednej lampy (Palnik, korpus żarowy i cylinder), z wyłączeniem montowania 5 zł. 30 ct.
Austrjackie Towarz. akcyjne dla żarowego oświetlenia gazowego
we Wiedniu. 727 1—1
Do nabycia w Zakładzie gazowym we Lwowie.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Marka fabryczna



i pełne nazwisko **CHRISTOFLE** **poręczają za prawdziwość** naszych fabrykatów.
Ilustrowane katalogi gratis i fr.

ZASTAWY STOŁOWE CHRISTOFLE
z białego metalu posrebrzane, jakoteż sprzęty stołowe wszelkiego rodzajn.
Specjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i menaż, oraz kasety wyprawne ślubne i t. d.
CHRISTOFLE & Cie w WIEDNIU, I.
c. k. dostawcy nadworni. 348 1—18
Do nabycia po cenach fabrycznych **we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.**

Najwyższe odznaczenia
na wszystkich
Wystawach światowych
Z powodu niskiego kursu srebra
zniżenie cen.

Nasi poczciwi wieśniacy. — On (do żony) Powiedziałem do sędziów: łotry, łajdaki!...
Ona. Cóżeś zrobił najlepszego? jesteśmy zgubieni. Cóż się znami stanie?
On. Nie bój się niczego. Zwymyślałem sędziów, to prawda, ale już po wyjściu za rogatkę miejską w czystem polu.

OSTRZEŻENIE!

Wszystko co dobre, bywa naśladowane, niedziw więc, że i nasza **Emalja Linoleum** niebyła wyjątkiem w tym względzie.

Chociażby nawet złudzenie było krótkiem (bo przecież tutaj jedynie jakość towaru rozstrzyga) obowiązkiem naszym jest ostrzedz Szanowną Publiczność i aby uchronić Ją nadal od możliwych strat wynikłych z powodu obałamucenia się nieprawdziwemi, a jedynie tylko, na łudzącej i szumnej opartej reklamie, postanowiliśmy nasz wyrób, który, niezaprzeczenie wytrzyma wszelką konkurencję opatrzyć znakiem ochronnym „**Rycerzem**“ i zarazem publicznie zawiadomić Szan. Publiczność, że wyłączną sprzedaż naszej Emalji Linoleum oddaliśmy

p. Alojzemu Hübnerowi
we Lwowie, Rynek 38.
Z poważaniem
Bertholda i Hoffmana Następcy
w Wiedniu.
2222 1—2

W KANTORZE. Kantorowicz. Chciałem pana pryncypała prosić o parodniowy urlop. Babka mi umarła.
Bankier. Zdaje mi się, że to już po raz czwarty pańska babka, panie Bube umiera.
Kantorowicz. Tak, bo widzi pan pryncypał, moja babka była zadziwiającą kobietą.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14,
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna,
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludwik Gardoliński, ul. Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ulica Batorego l. 16,
Władysław Kozłowski, ulica Grodecka l. 79,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7, 1873
Narodna Torhowla, ulica Ormiańska,
Karol Niedzwiecki, ulica Słowackiego l. 8,
Karol Przybylski, ul. Teatralna 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa,
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
Naftuła Tepfer, ulica Trybunalska l. 12,
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5,

Główne zastępstwo i skład piwa butelkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l.
Telefon Nr. 6.
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Okocimie

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.